

Niepokój w Irlandii

W Irlandii Północnej utrzymuje się w dalszym ciągu stan zaniepokojenia wywołany stale powtarzającymi się atakami w miejskich okręgach katolickich między demonstrantami, a oddziałami brytyjskimi. W nocy z czwartku na piątek do starć doszło ponownie w Londonderry. Była to już trzecia niespokojna noc w tym mieście znajdującym się pod ścisłą kontrolą żołnierzy angielskich. Użyli oni gazu „CS”.

Natomiast w Belfaście, stolicy północno-irlandzkiej, tym razem obyło się bez incydentów.

Silny niepokój utrzymuje się w północno-irlandzkich sferach politycznych. W czasie ostatniego posiedzenia parlamentu ekstremiści partii unionistycznej usiłowali wyrzucić poważny nacisk w sprawie jeszcze większego usztywnienia oficjalnej polityki krajowej. Obecny rząd premiera J. Chichestera Clarka zdołał utrzymać absolutną większość przewagą zaledwie 2 głosów i jego trwałość w dalszym ciągu znajduje się pod znakiem zapytania. (PAP)



Nowe bodźce w „czarnej metalurgii”

Działalność komisji zakładowych w hutach, koksowniach i innych przedsiębiorstwach „czarnej metalurgii”, zaawansowanie prac przy gotowawczych do wprowadzenia nowego systemu bodźców materialnego zainteresowania i wynikające z nich aktualne zadania — były w piątek omawiane na posiedzeniu kolegium Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali w Katowicach. Obradom przewodniczył dyrektor naczelny Zjednoczenia, wiceminister przemysłu ciężkiego — Ryszard Trzcionka. (PAP)

Samoloty amerykańskie „przynoszą pożytek” Phnom Penh

Oświadczenie M. Lairda

Minister obrony USA, M. Laird występując w czwartek na konferencji prasowej w Pentagonie przyznał, że Stany Zjednoczone prowadzą wojnę powietrzną w Kambodży.

M. Laird w istocie potwierdził doniesienia prasy o tym, że Amerykanie okazują aktywną pomoc wojskom generała Lon Nola w wojskowych operacjach przeciwko siłom patriotycznym. Oświadczył on, że ataki bombowe amerykańskich samolotów na terytorium Kambodży „przynoszą pożytek” wojskom Phnom Penh.

Minister obrony USA podkreślił, że amerykańskie lotnictwo będzie nadal kontynuować naloty na terytorium Kambodży.

W ostatnich dniach obserwuje się znów wzmożoną aktywność sił patriotycznych w Kambodży. Sama stolica tego kraju Phnom Penh jest zagrożona z kilku stron. M. in. wojska reżimowe natrąfiły zaledwie o 6 km od miasta na grupę złożoną z 300 zwolenników Sihanouka.

W czwartek w Wietnamie Południowym walki toczyły się w prowincji Auang Tin, 560 km na północ od Sajgonu.

Obrona powietrzna DRW ze strzeliła kolejny szpiegowski samolot USA bez pilota, tym razem w prowincji Hoa Binh. (PAP)

Na pokładzie sputnika znajduje się radiolokator i czeskosłowacka aparatura naukowa. Kierowanie lotem prowadzi operatywna grupa specjalistów ZSRR i Czechosłowacji. Aparatura naukowa pracuje normalnie.

Równocześnie z pomiarami na sputniku naukowe instytucje Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski i Związku Radzieckiego będą prowadziły naziemne pomiary niskoczęstotliwościowego promieniowania jonosfery zewnętrznej, w myśl uzgodnionego programu. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
SOBOTA
8
SIERPNIA
1970

Wydanie A
Rok wyd. XXVI
Nr 187 (8231)
Cena 50 gr

Stanisław Kociołek w Wielkopolsce

Wicepremier odwiedził zakłady naszego przemysłu i budownictwa

Wczoraj przebywał w Wielkopolsce członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Stanisław Kociołek. Program jednodniowej podróży objął Koło i Poznań. Wicepremierowi towarzyszył I sekretarz KW PZPR w Poznaniu Kazimierz Barcikowski.

darczym zakładu omówiono w trybie roboczym podstawowe problemy produkcyjne — inwestycyjne fabryki. Wyczerpujących informacji udzielał naczelny dyrektor zakładu — mgr inż. Zdzisław Owczarek.

Wicepremier szczególnie interesował się warunkami pracy załogi, mówiono o wykorzystaniu pełnych zdolności produkcyjnych maszyn i urządzeń, podkreślano konieczność i celowość wykrycia istniejących jeszcze w tej dziedzinie rezerw. Sporo miejsca poświęcono sprawom rozbudowy zakładu.

Wicepremier wraz z towarzyszącymi osobami zwiedził działy produkcyjne kolskiego „Korundu”, zapoznając się z warunkami pracy załogi oraz procesem technologicznym, a także terenem budowy drugiego etapu fabryki. (zet)

W południe wicepremier przybył do Poznania, rozpoczynając swój pobyt od wizyty w Poznańskiej Fabryce Łożysk Toczących. Tu gości oczekiwali m. in.: I sekretarz KD PZPR Nowe Miasto Kazimierz Buchert oraz dyrektor PFLT do spraw technicznych Henryk Machnik.

Po zwiedzeniu szeregu wydziałów produkcyjnych oraz szkoły przyzakładowej Stanisław Kociołek i Kazimierz Barcikowski spotkali się z kierownictwem i aktywnymi pracownikami fabryki. Tematem spotkania były przede wszystkim sprawy modernizacji i rozbudowy PFLT oraz perspektywy rozwoju przemysłu łożyskowego w Poznaniu. Plany rozwoju fabryki są ambitne, jednakże na tle potrzeb kraju wydają się być zbyt skromne.

Na zakończenie spotkania wicepremier podkreślił osiągnięcia techniczne i jakościowe zakładu oraz wyraził się z uznaniem o dążeniach modernizacyjnych w dziedzinie konstrukcji i technologii łożysk. Trudno jednak nie dostrzec szeregu braków, m. in. w mechanizacji niektórych prac ciężkich. (zm)

W godzinach popołudniowych Stanisław Kociołek zapoznał się ze stanem robót na osiedlu mieszkaniowym Wino-grady. W towarzystwie Kazimierza Barcikowskiego i Cze-

Konsultacje chadeków

Jak informuje oficjalny komunikat zachodnoniemieckiej Partii Chrześcijańskiej — Demokratycznej (CDU), czelowie osobistości tej partii z przewodniczącym CDU Kurtiem Georgem Kiesingerem oraz sekretarzem generalnym Bruno Heckiem spotkały się w czwartek w Bonn z reprezentantami Chrześcijańskiej Partii Ludowej (CVP) Belgii.

W centrum wielogodzinnej dyskusji znajdowały się problemy dotyczące polityki wschodniej i niemieckiej, politycznego zjednoczenia Europy oraz bezpieczeństwa zachodniego.

Wiedeńskie rozmowy

W piątek w stolicy Austrii odbyło się kolejne spotkanie delegacji ZSRR i USA na rozmowy w sprawie wstrzymania wyścigu zbrojeń strategicznych.

Rządy cywilne w Ghanie

Ghana powraca do rządów cywilnych. W piątek zaprzysiężony został Nii Amaa Ollennu, który pełnił obowiązki prezydenta. Do tej pory najwyższą władzę wykonywała spoczywała w rękach dowódców armii, którzy obalili prezydenta Nkrumaha w 1966 r.

ślawa Kończala zwiedził on najpierw Wytwórnę Płyt Wielowymiarowych, pracującą dla potrzeb osiedla, a następnie oprowadzany przez dyrektora PZB Jerzego Bronzerta zwiedził poszczególne place budów interesując się szczególnie techniką budownictwa i standardem mieszkań. (ob)

I. Loga-Sowiński na Lubelszczyźnie

Wczoraj przybył na Lubelszczyznę członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Ignacy Loga-Sowiński.

Program pobytu I. Loga-Sowińskiego przewiduje zwiedzenie Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie oraz Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. (PAP)

Parafowanie układu ZSRR — NRF

Wczoraj w godzinach rannych parafowano układ ZSRR — NRF. Rokowania w tej sprawie trwały 11 dni w Moskwie z udziałem ministra spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyki i szefa bońskiego MSZ Scheela. Poprzednio rozmowy na ten temat z ministrem Gromyko prowadził w stolicy ZSRR sekretarz stanu w bońskim ministerstwie spraw zagranicznych E. Bahr. Rokowania w pierwszej i drugiej fazie były ściśle tajne.

Zgodnie z oświadczeniem rzecznika zachodnoniemieckiego G. von Wechmara, podczas ceremonii parafowania układu ZSRR — NRF minister A. Gromyko wyraził zadowolenie z faktu uzgodnienia jego treści oraz z przebiegu rozmów.

Minister Scheel oświadczył z kolei, że układ wpłynie na złagodzenie napięcia i stworzy warunki sprzyjające pokojowi w Europie.

Ministrowie parafowali 4 egzemplarze układu — po dwa w języku rosyjskim i niemieckim.

Minister CSRS w Warszawie

Do Warszawy przybył z krótką wizytą I zastępca ministra spraw zagranicznych Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej — Karel Kurka. Wczoraj przyjął go kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wiceminister Józef Winiewicz. Rozmowy poświęcone były omówieniu zagadnień europejskich interesujących oba rządy. (PAP)

„Kosmos 355”

W piątek w Związku Radzieckim wystrzelono sztuczne satelity „Kosmos 355”. Na jego pokładzie zainstalowano aparaturę naukową przeznaczoną, dla kontynuowania badań przestrzeni kosmicznej zgodnie z wcześniejszym ogłoszonym programem.



Kolejne uprowadzenie

W piątek po południu uprowadzony został w stolicy Urugwaju Montevideo kolejny obywatel amerykański. Jest nim niejaki dr Fly pełniący obowiązki radcy w Ministerstwie Rolnictwa.

Nadzór nad CIA

Kongres amerykański zamierza powołać do życia specjalny komitet, który będzie nadzorował działalność osławionej Centralnej Agencji Wywiadowczej oraz innych organizacji amerykańskiego wywiadu.

Szansa pokoju na Bliskim Wschodzie

Rozejm izraelsko — egipski

Amerykański sekretarz stanu Rogers oświadczył w piątek wieczorem, że Egipt i Izrael zgodziły się, by pełne wstrzymanie ognia weszło w życie tegoż dnia o godz. 23 czasu warszawskiego.

Rzecznik amerykańskiego Departamentu Stanu oświadczył, że nie może ujawnić żadnych szczegółów trybu przestrzegania rozejmu.

Równocześnie premier Izraela Golda Meir w specjalnej deklaracji potwierdziła oświadczenie Rogersa o terminie wejścia w życie rozejmu.

Sekretarz generalny ONZ U Thant poinformował w piątek wieczorem, że ambasador Jarring reaktywuje swą misję na Bliskim Wschodzie.

NARADY W TEL AWIWI

W czwartek i piątek toczyły się w Tel Awiwie gorące rozmowy narady członków rządu izraelskiego w sprawie planu Rogersa, ogólnej sytuacji na Bliskim Wschodzie oraz ewentualnego wprowadzenia w życie zawieszenia ognia na frontach egipskim i jordańskim.

Tymczasem jednak Izrael doznał kolejnej prowokacji usi-

lując atakować w piątek pozycje egipskie wzdłuż Kanału Sueskiego.

Ambasador amerykański w Tel Awiwie Barbour spotkał się z izraelskim ministrem obrony gen. Dajaniem. Spotkanie dotyczyło szczegółów wprowadzenia w życie zawieszenia ognia wzdłuż frontu sueskiego.

DECYZJA KC ORGANIZACJI WYZWOLENIA PALESTYNY

Komitet Centralny Organizacji Wyzwolenia Palestyny na czwartkowym posiedzeniu w Ammanie postanowił utworzyć specjalną komisję, która przeprowadzi śledztwo w sprawie ostatnich starć między organizacjami partyzanckimi. Jak już podawaliśmy, przyczyną tych starć była rozbieżność stanowisk w związku z zaakceptowaniem przez prezydenta ZRA Nasera planu Rogersa.

W nocy z czwartku na piątek komisja rozpoczęła prace i zgodnie z zaleceniem KC Organizacji Wyzwolenia Palestyny ma w ciągu 4 dni przygotować sprawozdanie na temat śledztwa.

Agencja UPI donosi, że trzecia grupa palestyńska oświadczyła w piątek, iż popiera stanowisko szefa państwa egipskiego. Grupą tą jest Ludowy Front Wyzwolenia Palestyny.

JORDAŃSKI MINISTER WE WŁOSZECH

Jordański minister spraw zagranicznych Anton Atallah przeprowadził w piątek rozmowę na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie ze swym włoskim kolegą Aldo Moro. Następnie został przyjęty przez papieża Pawła VI.

Z ostatniej chwili

Sekretarz generalny ONZ U Thant przesłał do Rady Bezpieczeństwa pismo, w którym zakomunikował, że zgodę na przerwanie ognia wyraziły ZRA, Jordania i Izrael. (PAP)

Festiwal chopinowski w Dusznikach Zdroju

9 sierpnia — w 144 lata od dnia, kiedy Justyna z Krzyżanowskich Chopinowa wraz z 16-letnim synem Fryderykiem jechała na kurację do Dusznik Zdroju, w uzdrowisku tym rozpocznie się jedna z największych dorocznych imprez kulturalnych w naszym kraju — 25 Festiwal Chopinowski. Przez siedem dni (od 9—16 sierpnia) piękne, uzdrowiskowe miasto polską rozbrzmiewać będzie muzyką Chopina. (PAP)

Zaprzysiężenie rządu włoskiego

Mariano Rumor, były premier ostatnich trzech rządów włoskich, przekazał w piątek swe funkcje chrześcijańskiemu demokraty Emilio Colombo.

Nowy premier i jego gabinet — 32 powojenny rząd Włoch — zostali zaprzysiężeni w czwartek wieczorem przez prezydenta Giuseppe Saragata. (PAP)

Nowy kanał w Azerbejdżanie

Na mapę Azerbejdżanu nasieniono jeszcze jedną sztuczną rzekę — jest to 60-kilometrowy kanał, którym woda nagromadzona w akstafińskim zbiorniku wodnym popłynęła na pola zachodniej strefy tej zakaukaskiej republiki. (PAP)

W budownictwie nadal opóźnienia

Start budownictwa do realizacji zadań II półrocza trudno uznać za udany. Wyniki uzyskane w lipcu przez przedsiębiorstwa budowlano-montażowe reortu budownictwa wzbudzają uzasadniony niepokój, zwłaszcza w dziale budownictwa mieszkaniowego, towarzyszącego i szkolnego.

W lipcu budowlani oddali do użytku 12,5 tys. izb mieszkalnych, wykonując plan miesięczny jedynie w 73 proc. Nie przekazano pomieszczeń o powierzchni ponad 70 tys. m kw.

Po 7 miesiącach plan budownictwa mieszkaniowego, który zakłada oddanie do użytku br. 343 tys. izb, zrealizowany jest w skali kraju jedynie w 46 proc. Są jednak zjednoczenia, które potrafiły uzyskać dobre rezultaty. Do takich należą m. in. zielonogórskie, rzeszowskie, koszalińskie, łódzkie i szczecińskie.

Przedsiębiorstwa budowlane zachowują złą tradycję opóźniania realizacji budownictwa tzw. towarzyszącego. Kompleksowość w oddawaniu osiedli do użytku wciąż jest problematyczna. Istnieje bowiem poważna rozbieżność między zaawansowaniem budownictwa mieszkaniowego a budownictwa towarzyszącego. O ile w skali całego kraju po 7 miesiącach plan roczny budownictwa mieszkaniowego zaawansowany jest w 46 proc., to w budownictwie towarzyszącym uzyskano zaledwie 36 proc.

Pewien wpływ mają tu zastrzeżone kryteria odbioru budynków przez przyszłych użytkowników. Zwłaszcza spółdzielczość mieszkaniowa rygorystycznie przestrzega zasady, iż odbierany budynek musi nadawać się do nudyńskościowego zamieszkania. A nie wszystkie przedsiębiorstwa budowlane zdążyły się dostosować do nowych wymogów.

W dalszym ciągu budowlani mają kłopoty z dostawami wielu urządzeń i sprzętu niezbędnego do wyposażenia mieszkań. Część wykończonych już do-

mów nie została podłączona do sieci wodociągowej czy gazowej, za co trudno winić budownictwo. W niektórych ośrodkach miejskich, dotyczy to szczególnie Warszawy, fatalne skutki przynosi brak wyprzedzającego uzbrojenia terenów budowlanych.

Z kolei — budownictwo szkolne. Tu również sytuacja nie przedstawia się pomyślnie, a przecież rok szkolny za pasem. Tegoroczny plan zakłada oddanie do użytku 3.135 pomieszczeń do nauki. Zamierzenia te w 70 proc. miały być zrealizowane przed 1 września. Tymczasem na miesiąc przed szkolnym dzwonkiem oddano do użytku jedynie 814 pomieszczeń do nauki. (PAP)

Czuję się za to odpowiedzialna

Dalsze zeznania Lindy Kasabian

W czwartek przed sądem przysięgłych w Los Angeles zeznawała już dziewiąty dzień Linda Kasabian.

Adwokat broniący Lindę, Cary Fleischman poinformował dziennikarzy, że otrzymała ona list podpisany jedynie inicjałami N.A., stemplowany w Pittsburgu i zaadresowany „Linda Kasabian na procesie morderców Sharon Tate w Los Angeles”. Nadawca listu proponuje jej małżeństwo. Pisze on, że ma 24 lata i mieszka z rodzicami. „Chciałbym rozłożyć opiekę nad panią i nad dziećmi. Jestem dumny, że chce pani, aby prawda była znana”.

Podczas czwartkowego przesłuchania, adwokat zadali Kasabian szereg pytań zdających do ustalenia, bądź uściślenia przebiegu wydarzeń, jakie zaszły w dwie kolejne noce sierpniowe ub. roku w Los Angeles. Próbowano też zbadać stosunek Kasabian do tych morderstw. Jak wiadomo, Kasabian zarzucono w akcie oskarżenia współudział w morderstwie małżeństwa La Bianca. Pytano o rolę, jaką odegrała w tej zbrodni, powiedziała, że prowadziła tylko samochód, którym przyjechała i odjechała grupa morderców. Podczas dalszego przesłuchania stwierdziła, że nie ma poczucia zbrodni, lecz czuje się za nią odpowiedzialna.

Obronca Mansona, adwokat Kanarek pokazał jej w pewnym momencie zrobioną przez policję dużą barwną fotografię obnażonych zwłok Sharon Tate z widocznymi śladami cięć. Na ten widok doznała ona szoku i niezdolna była dalej odpowiadać na pytania, w związku z czym odłożono dalsze przesłuchania na dzień następnny.

Podczas czwartkowego przesłuchania zwrócono się do Kasabian, aby wyjaśniła niektóre terminy u-

Warszawa — Poznań bez międzymiastowej

Jeszcze w tym roku Warszawa otrzyma automatyczne połączenia telefoniczne niemal ze wszystkimi stolicami województw. Znaczną w tym zasługą łącznościowców, którzy dla uczczenia swego święta zobowiązali się do przedterminowego uruchomienia automatycznych połączeń Warszawy z ośmioma miastami wojewódzkimi.

Od 18 października abonenci Warszawy będą mogli — po wykręceniu numerów kierunkowych — łączyć się bezpośrednio z Katowicami i wężem katowickim, z Krakowem, Łodzią, z Poznaniem, Wrocławiem i Rzeszowem. Z tych jednak kierunków automatycznych połączeń będzie można korzystać w godzinach zmniejszonej frekwencji, a więc od godz. 14 do 7 rano. (PAP)



Za rzut kamieniem śmierć z rąk policjantów

W mieście Atlanta w stanie Georgia, narasta oburzenie wśród miejscowej murzyńskiej ludności w związku z zastrzeleniem 15-letniego chłopca przez dwóch białych policjantów.

Prokurator okręgowy Lewis Claton podał do wiadomości, iż zostanie wytoczony proces przeciwko obu policjantom.

Policjanci Colbert i Hasty zastrzelili Andre Moore w czwartek rano, gdy przeprowadzali inspekcję w jednym ze sklepów. Złożyli oni wyjaśnienie stwierdzające m. in., że 15-letni chłopak rzucił w nich kamieniem i zaczął uciekać. Wówczas dwaj oficerowie policji zastrzelili go. To cyniczne uzasadnienie morderstwa spowodowało wrzenie w społeczeństwie murzyńskim. (PAP)

Trujący gaz na dnie Atlantyku

Korespondent PAP, red. S. Głabiński donosi: Amerykański plan zatopienia w wodach Atlantyku ponad 12 tys. głowic rakietowych napełnionych gazem trującym typu „GB” i „VX” wywołał zaniepokojenie również w siedzibie ONZ. Na konferencji z rzeczniczką prasową U Thanta dziennikarze pytali, czy sekretarz generalny, jest poinformowany o całym przedsięwzięciu i czy zamierza podjąć w tej sprawie jakieś kroki.

Rzecznik odpowiedział, że U Thant stara się zdobyć autorytatywne informacje w tej niepokojącej sprawie, nie jest jednak pewny, czy będzie mógł podjąć jakieś kroki, gdyż żaden z krajów członkowskich ONZ nie zwrócił się do niego oficjalnie w omawianej sprawie.

W poniedziałek ma się rozpocząć transport pojemników z gazem „GB” z arsenałów w Kentucky i Alabamie do jednego z portów nad Atlantykiem; następnego dnia śmiercionośny ładunek zostanie zatopiony w odległości ponad 400 km na wschód od przylądka Kennedy'ego. Głębokość morza w tym miejscu wynosi około 4,5 tys. metrów.

Od kilku dni trwa, bezskuteczna zresztą, akcja podejmowana w Kongresie USA i przez władze stanów, przez których terytoria gaz ma być transportowany. W toku przesłuchań, zarządzonych w tej sprawie przez komisję senacką,

przedstawiciele armii, m. in. szef operacji chemicznych i nuklearnych gen. W. W. Stone, zapewniali senatorów i pryncypali chujących się przedstawicieli prasy, że „podjęto wszelkie środki zabezpieczające”. Amerykańscy uczeni, składając zeznania przed tą samą komisją senacką, wykazali znacznie mniej pewności od przedstawicieli armii. Przewodniczącą Rady ds. Zachowania i Ochrony Otoczenia Człowieka, ekolog dr Russell Train stwierdził m. in. „Oceany są tak bogatym i drogocennym źródłem surowców, a nasza wiedza o nich jeszcze tak ograniczona, że w całej sprawie należałoby zachować maksimum ostrożności.

W toku przesłuchań komisji wyszło m. in. na jaw, że niektóre pojemniki z gazem są nieszczelne i gaz w stanie płynnym wycieka do skrzyń metalowych stanowiących zewnętrzne opakowanie.

Należy dodać, że burmistrz kilku miast, przez które ma przejeżdżać pociąg z zabójczym ładunkiem, zapowiedzieli, że wydadzą lokalnej policji rozkaz niewpuszczenia pociągu w granice ich miast.

Pomimo tych wszystkich protestów Pentagon nie zmienił decyzji, a operacja została zaakceptowana przez administrację Nixona. (PAP)

Aparatura medyczna z krajowych tworzyw

W Zakładzie Tworzyw Sztucznych Centralnego Ośrodka Techniki Medycznej w Warszawie opracowano technologię produkcji tworzywa sztucznego przydatnego dla potrzeb medycznych. (PAP)

Jak reagować na zmiany klimatu?

Klimat morski szkodzi czy pomaga? Jak reagować na nagłe zmiany klimatu? Tymi właśnie problemami zajmować się będzie udowodniona stacja biometeorologiczna, zorganizowana w Kołobrzegu, jako filia Instytutu Balneoklimatycznego w Poznaniu. Stacja po otrzymaniu prognoz meteorologicznych z miejscowej placówki PIHM informować będzie kuracjuszy za pomocą tablic biometeorologicznych ustawionych w kilku rejonach uzdrowiska, o wskazaniach i przeciwwskazaniach na każdy następny dzień. (PAP)

Wysoka emerytura dla zbrodniarza

W stolicy NRF podano do wiadomości, że hitlerowski zbrodniarz wojenny, generał Molinari, odpowiedzialny za morderstwa popełnione na ludności francuskiej w czasie ucieczki wojny, ma otrzymać od rządu zachodniemieckiego wysoką emeryturę: 2930 DM, nie licząc innych dodatków. Molinari pełnił ostatnio odpowiedzialną funkcję w Bundeswehrze i podał się do dymisji pod naciskiem światowej opinii publicznej, która domagała się postawienia go przed sądem. (PAP)

„Staruszków” ubywa a muzeum ciągle brak

Polsce ubywają zabytki techniczne. W ciągu ostatnich kilku lat kraj nasz opuściło kilkadziesiąt (ok. 80) zabytków samochodów — unikatowych egzemplarzy, które stanowią teraz ozdobę zbiorów snubujących się kolekcjonerów lub muzeów pojazdów istniejących we wszystkich niemal krajach europejskich. Ostatnio przekroczyły granicę o „własnych siłach” tak interesujące unikat, jak Mercedes 540, Ford T. Bugatti czy BMW Dixi z lat 20-tych.

Wśród licznych muzeów kultury technicznej zorganizowanych w Polsce — lotniczego, traktorów w Ursusie, morskiego, soli, kolejnictwa i jeszcze kilku innych, nie ma niestety muzeum starych pojazdów. 10 lat temu podjęto decyzję powołania muzeum komunikacji cyfrowej, w którym znalazłyby schronienie liczne, cenne zabytki. Tymczasem w magazynach na Służewcu stoją i niszczą eksponaty należące do Muzeum Techniki NOT. Kilka z nich remontowano w prowizorycznym warsztacie w muzeum mieszczącym się w Pałacu Kultury i Nauki, niestety nadal nie ma sali wystawowej, w której znalazłyby miejsce archaiczne samochody i motocykle.

W pierwszej połowie września odbędzie się w Polsce w remiennym „biegu staruszków” do Brighton — drugi konkurs weteranów szos zorganizowany przez Koło Seniorów Automobilklubu Warszawskiego. Uczestniczyć w nim będą m. in. kierowcy NRD, Czechoślawacji i Węgier. Do tej morderczej zapewne dla wielu wysiłkowych chevroletów 1914 r., „fiatów” z lat dwudziestych, „mercedesów”, „fordów” itp. próby wystartują po jazdy skonstruowane i wyprodukowane przed 1940 r. (PAP)

Po konferencji ministrów spraw zagranicznych i obrony siedmiu krajów arabskich w Trypolisie nie opublikowano żadnego komunikatu, co świadczy o nielatwym przebiegu obrad. Było to zresztą do przewidzenia, jeśli wziąć pod uwagę, że konferencje poprzedziły ostre rozbieżności między poszczególnymi państwami arabskimi w kwestii akceptacji planu Rogersa.

Niemniej jednak, jak stwierdza komentatorzy prasy za chodniej, w Trypolisie powzięto szereg decyzji, które mogą przyczynić się do wypracowania wspólnego stanowiska w rokowaniach prowadzonych za pośrednictwem ambasadora Jarringa.

Celem misji Jarringa jest wstrzymanie ognia i doprowadzenie do porozumienia między

Komentarz dnia

Po konferencji w Trypolisie

Wielu strunami walczącymi w sprawie realizacji rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 22 listopada 1967 roku.

Stanowisko ZRA i Jordani w tej sprawie — poparte przez inne kraje arabskie — jest jednoznaczne: niezbędnym warunkiem wprowadzenia w życie rezolucji Rady Bezpieczeństwa jest wycofanie wojsk agresora z obszarów okupowanych i sprawiedliwe rozwiązanie problemu Arabów palestyńskich. Ten ostatni problem jest szczególnie trudny, niektóre bowiem kraje arabskie, zwłaszcza za Irak, negatywnie oceniają szanse jego

sprawiedliwego uregulowania. Istnieją też w tej kwestii głębokie różnice między poszczególnymi ugrupowaniami palestyńskiego ruchu oporu. Niezależnie od wszelkich różnic zdań decyzje powzięte w Trypolisie będą miały niewatpliwie duże znaczenie dla rozwoju wydarzeń na Bliskim Wschodzie. Jeśli bowiem przy czynia się do opracowania wspólnej platformy działania, ułatwi to w znaczącej mierze mediatorowi z ramienia ONZ jego trudną misję. (API)

W obronie Bałtyku

Związek rybaków duńskich zwrócił się do rządu Danii z propozycją zwołania konferencji państw nadbałtyckich, poświęconej ochronie czystości wód Bałtyku. Inicjatorzy stwierdzają, że podjęcie kroków w tym kierunku jest sprawą palącą, ponieważ przy obecnym tempie zanieczyszczania Bałtyku stanie się on wkrótce morzem pozbawionym życia organicznego. (PAP)

Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów

Likwidację szkód powodziowych zacząć trzeba zaraz

Tegoroczna powódź lipcowa, która dotknęła wiele regionów kraju, należała do najbardziej brzemiennej w skutki w ciągu ostatnich lat. Chociaż pełnego bilansu spowodowanych przez nią strat nie udało się jeszcze sporządzić, to maksymalnie szybkie ich usuwanie uznano za pilną konieczność. Mówi o tym zarządzenie Prezesa Rady Ministrów z 6 bm.

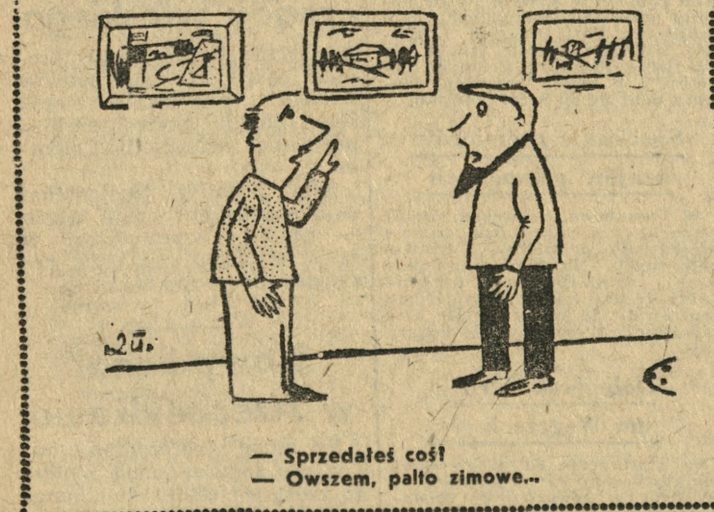
W zarządzeniu tym zaleca się zainteresowanym ministrom, prezesowi Centralnego Urzędu Gospodarki Wodnej i przewodniczącym prezydiów rad narodowych województw dotkniętych klęską wydanie poleceń, dotyczących rozdziału zadań związanych z likwidacją szkód powodziowych na takie, które ze względu na ich znaczenie gospodarcze muszą być wykonane jeszcze do końca br. oraz takie, których realizacja może być odłożona do przyszłego roku. Równocześnie w zarządzeniu stwierdza się, że realizacja zadań przewidzianych na rok bieżący nie może wpływać na przekroczenie ogólnych tegorocznych limitów przeznaczonych na inwestycje i kapitalne remonty zarówno w planach resortów, jak i — globalnie — rad narodowych. Zadania te mogą być wykonywane drogą ograniczenia innych przedsię-

wzięć inwestycyjno-remontowych i innych wydatków finansowych, a w uzasadnionych przypadkach drogą redystrybucji (ponownego podziału) środków, materiałów i potencjału wykonawczego w ramach ustalonych dla resortów i województw na rok 1970. Natomiast zadania przesunięte na rok przyszły należy uwzględnić w projektach Narodowego Planu Gospodarczego na r. 1971. PAP

Alarm na wodach trwa

Jak informuje Komenda Główna MO, w czwartek 6 bm. zanotowano 5 wypadków utonięć. Tylko w ciągu pierwszych pięciu dni sierpnia na terenie całego kraju utonęło 40 osób. W lipcu utonęło 197 osób, w tym aż 71 dzieci. Pierwsze półrocze br. — to 425 ofiar wodnego żywiołu. (PAP)

HUMOR I SATYRA



Oferta Politechniki

W ostatnim czasie obserwujemy wzrost społecznej rangi uczelni i instytucji, które zajmują się naukami politechnicznymi, ekonomicznymi i przyrodniczymi (chemia, fizyka, biologia). Wzrasta społeczna rola naukowców-specjalistów tych dziedzin, bowiem przypada im poważna część zadań, które zmierzają do dźwignia kraju na wyższy poziom cywilizacyjny i kulturowy. Oni to, współpracując z przemysłem, mają stać się współtwórcami i realizatorami rewolucji naukowo-technicznej. Jednakże od koncepcji takiej rewolucji do zrealizowania jej, od zmiaru do rzeczywistości, od pomysłu do przemysłu — wiedza droga utrudniona różnej natury przeszkodami, które stały się widoczne szczególnie teraz, gdy trzeba będzie przełamywać. Przyjrzyjmy się nie którymś z nich, pozostając „na podwórku” Politechniki Poznańskiej.

Jednostronne inicjatywy

Pierwsza rzecz, na którą zwraca uwagę sfera nauki i sprawnych form współpracy z przemysłem. Pracownicy Politechniki podkreślają opłacalność wdrożeń osiągnięć naukowych i często w sposób bardzo krytyczny widzą utartą i anachroniczne sposoby pracy w produkcji. Powszechne jest w tej uczelni powiedzenie, że „przemysł nie czuje Politechniki” (wyłączyć tu trzeba takie zakłady, jak np. HCP, „Pomet”, Fabrykę Łożysk Tocznych, Fabrykę Maszyn Żniwnych, „Wiepofam” czy „Tonsil”, z którymi współpraca już od dawna dobrze się układa).

Stwierdza się też, że inicjatywy w szukaniu kontaktów i przemysłem wykazywała na ogół Politechnika, mało było na organizowaniu współpracy z tomiast przypadków odwrotnych. Na dowód tych jednostronnych inicjatyw przytacza się takie np. fakty, jak ten, że rektor Politechniki Poznańskiej już w latach 1962—64 utworzył komisję współpracy z przemysłem. Potem (nawet ustawowo) odcinano działalność naukową od praktycznej — czego skutki odczuwa się jeszcze dzisiaj.

Powiada się też, że Politechnika nie stała się jeszcze, nie totypu.

DO REDAKTORA
GKOSU

Studenci pracują...

Czytam w gazetach sporo o studenckich praktykach robotniczych. Sam też słyszę o nich niemało od znajomych mających dzieci idące właśnie na studia. Chyba dobrze te praktyki robią młodzieży, tak się w każdym razie słyszy. Ale ostatnio natknąłem się na zjawisko trochę niepokojące, z którym chciałbym się podzielić.

Oto od pewnego lekarza przypadkowo dowiedziałem się, że znajomi jego mający dzieci na praktykach studenckich starają się wywierać na niego nacisk. Wysuwali pod jego adresem propozycje wydania zaświadczenia, że dziecko jest warte, chore, słabe — jednym słowem takie, które nie poddało trudom pracy fizycznej, nie może uczestniczyć w praktyce, lub powinno być przesunięte do innej, lżejszej. Prosi się go nawet, aby dał takie zaświadczenie także w wypadku, gdy dziecko już jest na praktyce (na którą przecież wyjechało po badaniu lekarskim).

Z drugiej strony doszły mi słuchy, że na niektórych praktykach robotniczych studenci dosyć gęsto odwiedzają miejscowe placówki służby zdrowia, aby na własną rękę uzyskać zaświadczenie lekarskie stwierdzające niezdolność do wykonywania pracy fizycznej, jako rzekomo zbyt ciężkiej.

Pozwalam sobie wysunąć propozycję, aby wydawane w takich okolicznościach zaświadczenia były komisyjnie weryfikowane. Czyż bowiem każdy lekarz oprze się swojemu terrorowi takich czy innych znajomych? A chyba byłoby zaprzeczeniem społecznego sensu praktyk studenckich, gdyby młodzieży udawało się uchylać od tego obywatelskiego obowiązku i wchodzić w dojrzałe życie z przeświadczeniem, że taką czy inną krętą drogą można przepychać się przez życie zastępując rzetelną pracę cwaniackimi sztuczkami.

P. K.
(nazwisko i adres znane redakcji)

OD REDAKCJI. Sądymy że jeśli podobne wypadki się zdarzają podczas trwania studenckich praktyk robotniczych — to należą one do wyjątków. Ale nawet gdyby były to tylko pojedyncze wypadki należy zrobić wszystko co można, aby im zapobiec — i do następnych nie dopuścić. Dlatego publikujemy list czytelnika, którego oburzenie w zupełności podziwiamy. Łącząc z jego projektem komisyjnego weryfikowania lekarskich zaświadczeń stwierdzających niezdolność do odbywania praktyki. Oczywiście, rozumiemy, że niektórym dzieciom, czułym czy nawet i chłopcom może tam niekiedy być ciężko, że może na rękach im wystąpią bąble czy też nogi się gdzieś podrapia, a przy rannym wstawaniu trudno kości rozprostować. Ale ten wysiłek fizyczny raczej pomoże niż zaszkodzi.

A już jeśli zdarzają się owe wypadki wymigiwania się od pracy — to właśnie one stanowią najlepszy dowód jak te praktyki są potrzebne. I są jednocześnie argumentem za ich kontynuowaniem.

licząc wspomnianych zakładów, autorytetem dla przemysłu, że przemysł nie uświadamia sobie roli, jaką uczelnia może, i powinna, w nim odgrywać. Zapewne w ciągu 10 lat istnienia Szkoły Inżynierskiej (1945—55), późniejszej Politechniki, zakorzeniło się przeświadczenie, że jest to wyłączny „producent” kadr inżyniersko-technicznych dla przemysłu. Świadczy to o braku informacji w środowiskach przemysłowych o obecnym stanie i możliwościach uczelni. Pewną próbą przeciwdziałania jest wydany w ubiegłym roku przez Politechnikę „Informator dla przemysłu” — szczegółowy rejestr wszelkich prac naukowo-badawczych, wykonywanych przez poszczególne katedry i zakłady uczelni.

Opłacalne ryzyko

O braku zrozumienia potrzeb i roli Politechniki (czego bynajmniej sam informator nie uzdrawia) świadczą chociażby znaczna część zleceń, przesyłanych przez przemysł Zespołowi Gospodarstw Pomocniczych uczelni. Często się zdarza, że są to zlecenia tak proste, iż ich wykonanie powinno leżeć w kompetencjach zaplecza technicznego przemysłu. Zachodzi więc konieczność odrzucania zleceń w rodzaju: ekspertyza płyt chodnikowych, przyczyny zagrzybienia mieszkania prywatnego, analiza wpływu wody na korozję betonu, badanie oporu izolacji urządzeń elektrycznych itp. Naukowcy oczekują głównie takich zadań, z których sami tak że mogą wynieść naukową korzyść, chodzi zatem o zadania twórcze, w których tkwi element nowości, element badań.

Aby bowiem współpraca nauka-przemysł przebiegała właściwie, przemysł musi umieć sam stawiać uczelni ambitne i twórcze zadania. Po winien być też wyposażony we własne zaplecze naukowe, którego Politechnika nie może mu zastępować. Przykładem właściwie postawionego zadania może być skierowane do Politechniki przez przedsiębiorstwo „Kazal” w Koszalinie, zlecanie opracowania agregatu do jednoczesnego odgazowywania i utleniania elementów stalowych, wraz z wykonaniem prototypu.

Nie tylko zresztą naukowcy mają pretensje do przemysłu. Oskarżenia są wzajemne, bo z kolei przemysł utyskuje często na „niezyciowość”, ryzykowność propozycji naukowców, na to, że nie liczą się oni z faktycznymi możliwościami przemysłu. Pretensje te można uznać za częściowo uzasadnione, przemysł jest obwarowany obiektywnymi trudnościami, obawia się ryzyka, dezorganizacji, zarwania planu itp.

Stąd bierze się inny żal naukowców, ten mianowicie, że brak wdrożeń działań na nich zniechęcających, odbiera im satysfakcję z pracy naukowej. Wdrażanie, realizowanie postępu technicznego bez ryzyka się nie obejdzie, lecz na dłuższą metę jest to ryzyko na pewno zawsze opłacalne. Z konfliktu sytuacji pomiędzy nauką i przemysłem wiąże się prymitywne i urągające niekiedy wszelkim wymaganiom wyposażenie laboratoriów uczelni. Mogłyby one być niewątpliwie wspomagane finansowo przez przemysł, gdyby ten lepiej rozumiał swój interes we współpracy z nauką.

Przed reorganizacją

W każdym razie obecna współpraca Politechniki z przemysłem nie może zadowalać, ponieważ nie jest ona na razie systematyczna, planowana dalekosiężnie i problemowa. Ma wciąż jeszcze charakter konfliktów osobistych, lub też działa na zasadzie „straży pożarnej”: gdy „coś się wali” i gdy są już straty, wówczas od piero wzywa się naukowca. Brakuje jeszcze wzajemnego rozpoznania, zorganizowanej wymiany informacji między obu stronami.

Przedsięwzięciem zmierzającym do poprawienia tej sytuacji były zawarte na wiosnę tego roku, przez wszystkie wydziały uczelni, umowy tzw. ramowe z zakładami przemysłowymi. Objęły one poważną część przemysłu regionu, a także zakłady innych ośrodków. Każdy z 5 wydziałów uczelni zawarł kilka lub kilkanaście umów. Np. Wydział Budownictwa Lądowego podpisał umowy z Mostostalem, DOKP, Wydziałem Architektury, Prezydium WRN, Wojewódzkim Zarządem Dróg Publicznych, poznańskim Zjednoczeniem Budownictwa, a np. Wydział Mechaniczny — z HCP, WSK, „Pometem”, „Wiepofam”, Fabryką Łożysk Tocznych itp. Umowy dotyczą m. in. wieloletniego, wspólnego uzgadniania tematyki badawczej, wzajemnego udostępnienia materiałów, czasopism, dokumentacji oraz urządzeń.

Dokończenie na str. 4

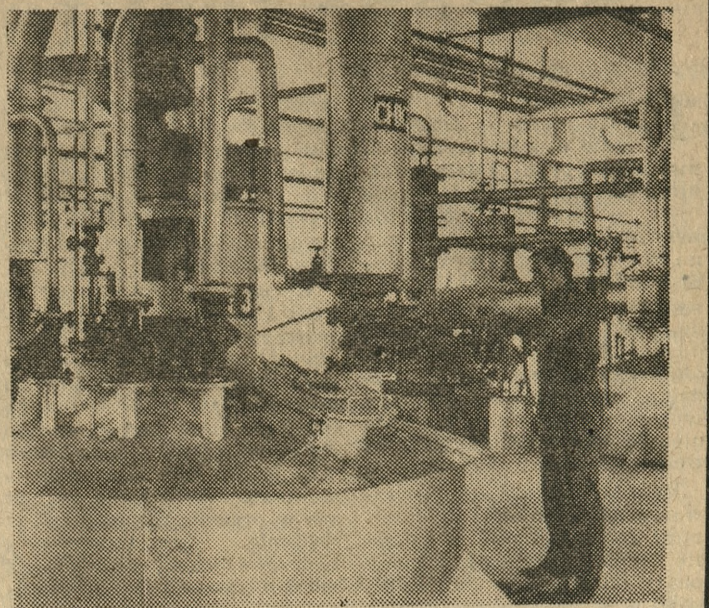
MARCIN BAJEROWICZ

Nowy kombinat farb i lakierów

Kujawskie farby i lakiery rodem z Włocławka już od 75 lat cieszą się w opinii światowej zasłużoną dobrą renomą. Biorąc pod uwagę tradycje i bogate doświadczenia zdecydowano postawić nowoczesny zakład. Budowa tego obiektu dobiega końca. Jego zdolność produkcyjna wyniesie 100 tysięcy ton farb i lakierów rocznie, co stawia go w rzędzie największych w świecie (obok Japonii i USA). Produkcja farb i lakierów będzie się odbywała w całkowicie zamkniętych obiegach — sterowana i kontrolowana przez układy automatyki.

Na zdjęciu: dział przygotowawczy półproduktów.

Fot. — CAF



Nad Renem bez zmian?

Problemy nie tylko FDP

Jak wiadomo, moc łańcucha określa jego najslabsze ogniwo. To jest powodem, dla którego uwaga obserwatorów bońskich skupia się w ostatnim czasie na wydarzeniach zachodzących w FDP, lub mogących wpływać na rozwój sytuacji w tej partii. Niektóre dzienniki, szczególnie springerowska „Die Welt”, przedstawiają sprawy w taki sposób, jak gdyby proces rozpadu FDP już się rozpoczął a co za tym idzie — na dalekim horyzoncie zarysowały się znaki zapytania dotyczące trwałości koalicyjnego rządu Brandta.

W podobnym naświetleniu spraw należy oczywiście widzieć jedną z form walki prowadzonej przeciwko rządowi przez konglomerat różnych sił związanych wspólnym mianownikiem nacjonalizmu. Choć to takie przedstawianie pozycji rządu Brandta, aby zarówno wśród opinii krajowej, jak i zagranicznej, posiadać wątpliwość, czy przewodniczący SPD jest właściwym partnerem do rozmów, skoro nieścisłe istnienie jego gabinetu — być może — policzone. Ten aspekt wewnątrzpolitycznej dywersji trzeba mieć przed oczyma, gdy przystępuje się do komentowania kierunku wydarzeń, zachodzących ostatnio w partii zachodniemieckich liberałów.

FDP jest trzecią od czasu Wiosny Ludów liberalną partią w Niemczech, jeśli nie liczyć Liberalno-Demokratycznej Partii Niemiec, istniejącej w NRD. Wszystkie trzy partie — łącznie z FDP — posiadały tę samą cechę: w ich łonie krzyżowały się dwa nurty, liberalno-demokratyczny i liberalno-konserwatywny z wyraźną dominacją akcentów nacjonalistycznych. Również obecnie nurt prawicowy stanowi integralną część partii, i to w takim stopniu, że próba radykalnego wykorzystania

go prowadziłaby do zmiany jej charakteru. Innymi słowy, FDP nie może odciąć się od swej prawicy bez ryzyka przesłania bycia sobą.

Zadna też partia niemiecka na przestrzeni ostatnich stu lat nie przeszła tylu rozłamów, tylu konfliktów personalnych, co liberalna. Dotyczy to także FDP. W tym więc sensie ujawniające się w tej partii rozdziewiki nie są niczym nowym.

Mimo to całokształt sytuacji jest dla FDP nowy. Po raz pierwszy w okresie powojennym FDP jest w koalicji z socjaldemokratami, uchodzący mi ciągle w oczach wielu liberałów za nazbyt „czerwonych”. Dotychczasowy wkład liberałów w życie polityczne NRF polegał na okazywaniu pomocy CDU/CSU przez udział w rządach chadeckich kanclerzy, względnie na przechodzeniu do opozycji, jednakże bez tworzenia wspólnego frontu z SPD.

Utworzenie wspólnego rządu z socjaldemokratami dokończyło się pod wpływem kilku czynników, z których dwa wydają mi się najważniejsze:

— Potęgający się wśród wyborców trend do systemu dwupartyjnego zagrażał i zagraża w coraz większym stopniu obecności FDP w Bundestagu, przy czym CDU/CSU nie tylko nie miała zamiaru ratować swego długotrwalego sojusznika, ale przez wysuwanie propozycji zmiany ordynacji wyborczej dążyła właśnie do wyeliminowania najsłabszej partii z parlamentu bońskiego.

— Pod naciskiem dojrzewających kadr radykalnej organizacji młodzieżowej FDP, Jungdemokraten, upatrujących przyczyną gaśnięcia pozycji i wpływów FDP w prawicowym kursie jej pierwowidy, dokonywały się przed niespełna dwoma laty zmiany w władzach partii a wraz z nimi próba przesunięcia miejsca FDP w wachlarzu sił politycznych NRF z prawicy w kierunku środkowym.

W wyniku tego stała się możliwa koalicja liberałów z socjaldemokratami, tym bardziej, że większość SPD zaj-

mowała negatywne stanowisko wobec proponowanej przez CDU/CSU reformy wyborczej.

Poligonem doświadczalnym, który przygotował koalicję w Bonn, było wcześniejsze utworzenie wspólnego rządu SPD—FDP w Nadrenii-Westfalii z premierem Kuehnem na czele. Ponieważ land ten reprezentuje 1/3 całej FDP, precedens został przyjęty w partii bez większych oporów.

Tym większą jednak wagę przywiązują obecnie obserwatorzy do faktu, że również ostatnie osłabienie próby koalicji SPD—FDP podejmowane są na tym samym poligonie.

W zeszłym tygodniu socjaldemokratyczny premier Kuehn został wybrany premierem rządu Nadrenii-Westfalii większością tylko jednego głosu. Na 200 głosów otrzymał 101.

Czterech deputowanych FDP wstrzymało się od głosu. Znaczący to, że odtąd socjaldemokrataci w tym landzie nie mogą liczyć na pełne poparcie swego liberalnego partnera. Niektórzy komentatorzy chcieliby w tym widzieć zapowiedź przyszłego rozwoju wydarzeń w Bonn. Wystarczy, by tylko kilku deputowanych FDP zmieniło front.

Historia ma swoją genezę. Prawe skrzydło FDP odsunęte od władzy pozostało jednak w partii, wyczekując odpowiedniego momentu dla zaktualizowania się. Reprezentowało ono pogląd, potwierdzony częściowo przez ostatnie wybory do trzech landtagów, że tradycyjna klientela wyborcza partii nie uhonorowała przesunięcia jej linii politycznej w stronę centrum. Ponieważ w najbliższym półroczu odbędą się wybory do dalszych parlamentów krajowych — ogólnie przewiduje się, że FDP poniesie klęskę w listopadowych wyborach w Bawarii i w Hesji — prawica poczęła zajmować pozycje wyjściowe do zepchnięcia partii na prawo i za hamowania rządu Brandta, przede wszystkim w jego wschodniej polityce. Wedle nich, nie należy wykluczać, że celem faktycznym stało się rozbiście koalicji z SPD i powrót prawego skrzydła FDP do koalicji z CDU/CSU.

Organizacyjnie operacja wygląda następująco: najpierw ukonstytuował się zalek prawicowej opozycji pod nazwą Hohensburger Kreis, który następnie przekształcił się w „narodowo-liberalną akcję” (NLA), tworzącą swe oddziały na terenie całej NRF. Na czele „akcji” stanął prawicowy poseł do Bundestagu Zoglmann.

Nowa organizacja, której bazą wyjściową jest Nadrenia-Westfalia, formalnie określa się jako „ponadpartijna”. W istocie działa ona tylko wewnątrz FDP i wyłączenie w oparciu o lokalne organizacje FDP, głównie te, które występują przeciwko polityce wschodniej kanclerza Brandta. O celach przywódców NLA świadczą wypowiedzi wywiad udzielony przez Zoglmanna na tydzień przed wyjazdem min. Scheela na rozmowy do Moskwy. Kolega partii ni ministra spraw zagranicznych oświadcza coram populo, że minister nie reprezentuje większości partii i że sytuacja dojrzała, by usunąć go ze stanowiska przewodniczącego FDP.

Mimo to jawne zapowiedzi „zamachu stanu”, zarząd partii ograniczył się do udzielenia Zoglmannowi tylko nagany. O wykluczeniu nie było mowy.

Dokończenie na str. 4

RYSZARD WOJNA

Co to znaczy być nowoczesnym

Mówi inż. Płużek — twórca „sztucznego serca”

Dla mnie nowoczesność jest pojęciem dość jednoznacznym — mówi inżynier Franciszek Płużek z „HCP”, jeden z twórców pierwszego polskiego „sztucznego serca”, konstruktor licznych, pionierskich aparatów medycznych. Oznacza to potrzebę stałej aktywności, której celem jest doskonalenie naszej ludzkiej egzystencji.

Lubię hodować kwiaty, zwłaszcza róże. Kiedy podziwiam harmonijny rozwój tych roślin, nie daje mi spokoju myśl, że nasze ludzkie życie zostaje często brutalnie zakończone cierpieniem, chorobami, wobec których jesteśmy zazwyczaj bezsilni. Jako człowiek techniki przez całe życie związany ze światem metalowych mechanizmów i narzędzi, marzę ciągle o wykorzystaniu ich do tej właśnie funkcji: łagodzenia ludzkiego cierpienia. To nie jest już moje hobby: to konieczność, przymus wewnętrzny, potrzeba życia.

Przed laty, gdy pracowałem z prof. Janem Mollem nad pierwszym „sztucznym sercem”, nawał zawodowych zajęć w Zakładach „Cegielskiego”, a także kłopoty ze zdobyciem najprostszymi detalami i elementami

do aparatu, opóźniały postęp prac. Pewnego dnia profesor poprosił mnie do szpitala i ubranego w kitel poprowadził wzdłuż szeregu łóżek na oddziale. Dyskretnie wskazał mi kilku leżących tam pacjentów, a następnie powiedział: jeśli szybko nie skończymy tego aparatu i nie przeprowadzimy operacji, ludzie ci skazani są na nieuchronną śmierć. To kwestia określonego czasu i aparat jest dla nich jedyną i ostatnią deską ratunku. Wróciłem do domu wstrząśnięty. Pracowałem nocami, na szczęście prace po myślnie szybko ukończyliśmy. Ta świadomość wyższej konieczności, potrzeby, mej przydatności, towarzyszy mi od tej chwili stale.

Od stycznia przyszłego roku idę na emeryturę. Ale emerytura to dla mnie wyłącznie sprawa przepisów formalnych; czuję się młody „głowa pracuje na pełnych obrotach”, ręce są sprawne. Skonstruowaliśmy sporo urządzeń, ale o ileż więcej pomysłów rodzi się w głowie!

Jest jednak jeszcze inny aspekt nowoczesności, który mnie martwi. Kiedyś powiedziałam, iż mam „złote ręce”. Ba, ręce to opadają mi bardzo często bezzadanie w poczuciu bez-

silności, spowodowanej zniechęcą, ludzką obojętnością, stawała się zaprzeczenie nowoczesności. Przykład: skonstruowany przez nas aparat zwany „wymiennikiem gazów” zastosowany w ponad 200 operacjach w Łodzi i Poznaniu, poszukiwany przez szpitale i kliniki z całej Polski — od trzech lat nie możemy znaleźć producenta mimo iż jest wciągnięty na listę urządzeń wykazu artykułów medycznych i Ministerstwo Zdrowia apeluje o jego seryjne wytwarzanie. Potrzeba ich w kraju ponad 100. Ilu ludziom mogłyby te aparaty uratować życie, zmniejszyć cierpienie! A tak, skończyło się na tym jednym aparacie — prototypie.

Podobnie jest z innymi stworzonymi przez nas urządzeniami. Męczę się więc widząc, że w tych warunkach często to, co robię to przysłowiowa „sztuka dla sztuki”. Nowoczesność w moim pojęciu — to nieustanna gotowość do tworzenia rzeczy nowych, ale zarazem szybkie ich upowszechnianie, wpręgnięcie w służbę człowieka, szeroki rzesz ludzi, zwłaszcza ludzi, którym tak ciężko jest borykać się ze swoim losem i cierpieniem.

ALEKSANDER NOWAK

Śmierć traktorzysty

Data wypadku: 26 marca 1970 roku, — przeszkolenie w zakresie bhp: 17 marca 1963 roku, — data ostatniego badania lekarskiego: nie było, — przebieg udzielania pierwszej pomocy: „zawołano Pogotowie Ratunkowe, które odmówiło przyjazdu; prywatny samochód M. Golińskiego przewiózł poszkodowanego do szpitala w Obornikach... — oto fragment protokołu z badania okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy, któremu uległ 56-letni traktorzysta PGR Uchorowo (pow. Oborniki).

Była to tragedia jakby sprokrowokowana licznymi i długoletnimi zaniedbaniami w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. Otrzymane przez pracowników, w której znalazł się traktorzysta, niedostatecznie przygotowanej do obsługi maszyn o napędzie elektrycznym poleceno ciąć słomę przy pomocy sieczkarni elektrycznej. Po chwili złamała się kosa, a maszyna przestała pracować. Traktorzysta utworzył osłonę wirnika, wyjął słomę i ułamaną część kosy. Nagle silnik elektryczny ruszył. Traktorzysta został uderzony złamanym ramieniem kosy.

W drodze do szpitala nastąpił zgon.

Łatwo można było uniknąć tej tragedii. Wystarczyło przed zejściem osłony wyciągnąć wtyczkę z kabla, doprowadzającego prąd do silnika sieczkarni. O tym powinien wiedzieć każdy zatrudniony przy tej maszynie. Tymczasem najprawdopodobniej nie wiedział nawet brygadzysta, którego obowiązkiem było nadzorowanie cięcia słomy. Taki wniosek wynika z

zarządzenia wydanego przez inspektora pracy po zakończeniu dochodzeń w sprawie śmierci traktorzysty. Zarządzenie brzmiało: przeszkolić wszystkich pracowników w zakresie obsługi maszyn o napędzie elektrycznym.

Wypadek, który nastąpił w PGR Uchorowo jest charakterystyczny. Zarówno w rolnictwie, jak i w budownictwie oraz przemyśle materiałowym budowlanych, a także w innych branżach coraz szerzej stosuje się nową technikę i nową technologię. Niestety, nie towarzyszą temu odpowiednie zmiany ani w organizacji pracy ani w systemie przygotowywania kadr. Nie jeden pracownik tak jak ten traktorzysta, który zginął śmiercią tragiczną — bez badania lekarskiego i właściwego przeszkolenia zawodowego w zakresie bhp zostaje skierowany do zajęć wymagających określonych kwalifikacji.

Ogólnokrajowa akcja kontrolna ZMW i inspekcji pracy wykazała, że właśnie przedsiębiorstwa rolnicze (PGR-y, POM-y) województwa poznańskiego należą do najgorszej wykonujących ustawowe obowiązki polegające na poddawaniu młodocianych pracowników badaniom lekarskim. Wielu młodych ludzi zatrudnia się bez badań wstępnych. Jeszcze większe zaniedbania występują w zakresie badań okresowych.

Trudniej ocenić funkcjonowanie systemu szkolenia. Z pewnością pracownik częściej bywa instruowany niż badany. Jednakże niejednokrotnie poziom tego instruktażu nie odpowiada wymaganiom. Odnosi się wrażenie, że chodzi jedynie

o odfajkowanie sprawy, a nie o przekazanie pracownikowi minimum wiedzy niezbędnej do wykonywania pracy w sposób bezpieczny i efektywny.

Znamienne, że mniej lub bardziej udane próby w usuwaniu przedstawionych zaniedbań można dostrzec dopiero po ingerencji z zewnątrz zakładu pracy. Niepokoje to tym bardziej, że obecnie inspekcja pracy skupia uwagę na zakładach, które w poszczególnych branżach od dłuższego czasu „przodują” pod względem liczby ciężkich wypadków przy pracy. W rezultacie część placówek będzie gościć inspektora pracy. Czy można więc liczyć na to, że gospodarze zakładów bez odpowiedniej ingerencji z zewnątrz, potrafią krytycznie ocenić dotychczasowy sposób przygotowywania kadr i z oceny tej wyciągnąć właściwe wnioski? Czas po temu najwyższy. Zbyt wysoka jest cena zaniedbań w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy.

MICHAŁ LUCZAK

Problemy nie tylko FDP

Dokończenie ze str. 3

Podobna decyzja mogłaby oznaczać rozbięcie grupy parlamentarnej FDP w Bundestagu, a w konsekwencji kryzys rządu. Oto miara istniejącej sytuacji.

Niektórzy publicyści zastanawiają się, skąd NLA wzięła stosunkowo poważne fundusze na rozwinięcie swej bazy organizacyjnej, skoro wiadomo, że FDP jest biedna jak mysz kościelna. Jej długie wynoszą blisko 8 milionów marek. Czyżby dawni protektorzy FDP z ciężkiego przemysłu doszli do wniosku, że opłaca się znowu zainwestować w prawicę FDP nieco marek, by za jej pośrednictwem ograniczyć swobodę działania rządu Brandta? Podobne myśli mogą być nieobce również niektórym ośrodkom w CDU/CSU, przygotowującym się na godz. x do szturmowania władzy.

Na jakakolwiek konkluzję jest jeszcze za wcześnie. Tym niemniej można zaryzykować pogląd, że proces rozwarstwiania się FDP będzie się pogłębiał.

RYSZARD WOJNA

Z KSIĄŻKĄ NA TY

Pies w studni

Taki jest tytuł nowego, trzeciego już tomu głosnych, dyskusyjnych, a niekiedy kontrowersyjnych felietonów Krzysztofa Teodora Toeplitza, szerzej znanego jako KTT. Tom „Pies w studni” mieści felietony z lat 1967-8. Rzadko kiedy podobne zbiory drukowanych w prasie publikacji mają cechy trwałości. Ale żarliwie, pełne pasji, dowcipu i zadumy teksty Toeplitza mają wszelkie dane, by przeżyć zwycięsko przez czas. Są one jakby małą encyklopedią zjawisk, które nas paśsonowały, problemom, które bolały, zdarzeń, do których mieliśmy określony stosunek. KTT nie narzuca nikomu swoich poglądów, on je tylko referuje, inteligentnie, byskotliwie, z humorem, ale wszystko to zarazem czyni z intencją, by nakazać odbiorcy myśleć, widzieć zjawiska w całej złożoności, określać świat w szerszej jak tylko czarno-białej tonacji.

Autentyczną podróż ukazują Barbara Nawrocka w tomiku „Trolejbusem do galaktyki”, relację bardzo osobistą z doznań i odkryć zwłaszcza myślowych, związanych z podróżą po azjatyckiej części Związku Radzieckiego. Trasa autorki biegnie wcale imponująco przez Uzbekistan, Buriację, Republikę Autonomiczną, zachodzą na Nowosybirsk, Irkuck, Bajkał, Brack. Stare kultury i dzika natura, wielka technika i nieujarzmiona przyroda, europejskie nawyki i autentyzm azjatyckich obyczajów, stary czas i coraz szybciej ogarniające życie i myśl ludzką nowość — ta zamieszona kontrastowość, odmienność, nawarstwianie się doznań — zafascynowały pisarkę.

Nader rzadko lansuję na tym miejscu tomiki poetyckie. Muszą na ile naszej twórczości być czymś uderzającym. I właśnie z tej przyczyny pragnęlibym zalecić wydać przez PIW tomik wybranych wierszy jednego z najciekawszych i najbardziej ułańowanych pisarzy młodego pokolenia. Ernesta Brylla —

„Zapiski”. Bryll jest pisarzem autentycznym, reaguje na świat formułą artystyczną wyobraźnią i refleksją. Gdy się do tego doda niemałą od wagę cywilną i głęboką wrażliwość, a za razem wywiedzie źródła jego talentu z autentycznego podkładu polskiego, bez sztucznego epatowania wszelakimi nowinkami od zewnątrz — można zrozumieć przyczynę, dla której ten aktywny pisarz znajduje dla swych utworów dramatycznych, dla prozy i poezji tak szerokich i wdzięcznych mu czytelników.

Są i godne zalecenia przekłady. Książka świetnie napisana, ale budząca kontrowersyjne uczucia czytelnika, jest powieścią pisarki angielskiej Pamelii Hansford Johnson — „Ten okropny Skipton”, osobliwe studium paranoi artysty, konkretnie literata, ukazane na tle romantycznego krajobrazu architektonicznego sfarby Bruggi. Zarówno sam bohater, jak i galeria postaci, z którymi słyka go los, reprezentują jedną postawę życiową, wyobcowania od nawałnic, ludzkich spraw, w imię pogoni za sensacją, za „przeżyciem”, za „nagością” zjawisk. P. H. Johnson świadomie daje obraz zdecydowanie karykaturalny, inaczej byłby nazbyt odstręcający, ale i ten reżus niewiele w końcu pomaga, czytelnik kończy po wieść z pytaniem, czy obseksyjność trapi bardziej bohaterów powieści, czy samą autorkę?

Inny typ prozy i stosunku do okalającej rzeczywistości prezentuje w tomie „Historie poniekąd miłosne” pisarz austriacki, Herbert Eisenreich. Jak tam paranoja, tak tutaj problematyka miłosna fascynuje autora, uśmierzającego ukazać zjawisko współżycia pici w różnorodnych wariantach, tak psychicznych jak sytuacyjnych, bez komentowania ich od strony etycznej-moralnej. Znamienne, że w większości wypadków jest to miłość nie naturalna, chora, obsesyjna. Interesująca Eisenreicha opowieść, ale zarazem zostawiająca głęboki niedosyt. To samo dotyczy kilku zawarych w to mie opowiadań o innej tematyce, wojennej.

I jeszcze powieść Milana Kundery, pisarza czeskiego młodego pokolenia. „Zari”, to bardzo interesująca, w kategorii intelektualnych pomysłów książka, obrazująca rzeczywistość Czechosłowacji lat 50, gdy kult jednostki dochodził szczytów, rzucając tragicznie na niejednego los ludzki. Wiele w tym utworze psychologicznej prawdy, wiele dramatu, ale niekiedy akcja wydaje się przeszarżowana, zbyt ułatwiona pisarsko.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

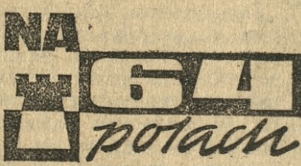
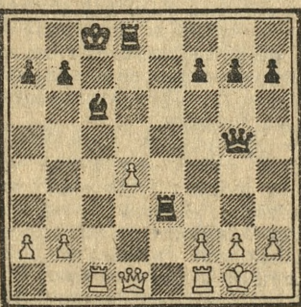


Diagram nr 18



Białe wygrywają

Pozycja pochodzi z partii Rubinstein — Lasker granej na turnieju w Petersburgu 1909 r.

RUBINSTEIN a POLANICA (I)

Czterdzieści lat temu odbywała się w Hamburgu III Olimpiada Szachowa. Reprezentacja Polski występująca w składzie — Rubinstein, dr Tartakower, Przpiórka, Makarewicz i rezerwowy Frydman — szła od zwycięstwa do zwycięstwa. Lider polskiego zespołu okazał się najlepszym szachistą Olimpiady. Z 17 partii granych na 1 szachownicy uzyskał 15 (!) punktów. Złoty szach na 13 wygranych i 4 remisy.

Polska zdobyła mistrzostwo świata i Puchar Narodów. Sukces był całkowity. Akiha Rubinstein (1882—1961), zapisał się złotymi zgłoskami w annałach szachowych. Oto lista ważniejszych turniejów międzynarodowych, na których zdobywał pierwsze nagrody: 1907 — Ostenda, 1908 — Karlsbad, 1909 — Petersburg (wspólnie z mistrzem świata dr Laskerem), 1912 — San Sebastian, 1912 — Piszczan, 1912 — Wrocław, 1921 — Triberg, 1922 — Wiedeń, 1925 — Mariánské Lázně, 1927 — Łódź (mistrzostwo Polski), 1929 — Rogaska Slatina.

Rubinstein był najpoważniejszym pretendentem do tytułu mistrza świata. Niestety, do polidynku z Laskerem nie doszło. W

1932 roku kariera największego polskiego szachisty została bezpowrotnie przerwana wskutek ciężkiej choroby arcyministrza. Rubinstein wniósł olbrzymi wkład do rozwoju myśli szachowej. Jego gra w końcówkach stanowi do dziś niedościgniony przykład fenomenalnej techniki szachowej. Według arcyministrza Niemcowskiego charakterystyczną cechą stylu Rubinsteina była absolutna długość planu gry, który pozwalał mu łączyć logicznym pomostem debiut partii z jej końcówką.

Gościem honorowym VI międzynarodowego turnieju szachowego — Memoriału Rubinsteina — w Polanicy Zdroju był prof. dr Maks Euwe, szachowy champion świata w latach trzydziestych. Zabierając głos na otwarciu imprezy, stwierdził wobec wypełnionej widowni Teatru Zdrojowego: „Bez Rubinsteina nie byłoby Euwego, Smyslowa...”

Obecnie, w Polanicy Zdroju trwają rozgrywki VIII Memoriału Rubinsteina. O tym następnym razem.

Kombinacja Rubinsteina (p. diagram nr 18): ostatnim ruchem czarnych 16... Wc3 — 17. Wc6 — 18. He1 Wd1 19. e4 Wd7 20. Hc6 — 21. Wf4 21. Hc5 He7 22. Hc7 — 23. Kc7 24. Wf5 Wd4 — 25. Kf2 Wd2 — 26. Kf3 Wb2 27. Wa5 Wb7 28. Wa6 Kf8 29. e4 Wc7 30. H4 Kf7 31. H4 Kf8 32. Kf4 Kc7 33. h5 h6 34. Kf5 Kf7 35. e5 Wb7 36. Wd6 Kc7 37. Wa6 Kf7 38. Wd6 Kf8 39. Wc6 Kf7 40. a3! i czarne poddały się.

12 tys. wyrobów — ze znakiem jakości

Jedenasty rok istnieje już instytucja znaku jakości, który zdobył sobie w tym czasie pełne prawo obywatelstwa i jest jednym z ważnych czynników oddziaływania na jakość produkcji. Artykuły ze znakiem „Q” i „1” czy znakiem kontrolnym uzyskały społeczną aprobatę. Są przez klientów chętniej niż inne nabywane i poszukiwane. W ciągu ostatnich 4 lat blisko 3-krotnie zwiększyła się liczba wyrobów ze znakiem jakości. Aktualnie jest ich ponad 12 tys. Najwyższy symbol jakości — znak klasy „Q” — posiada obecnie 171 wyrobów. o planowanej rocznej produkcji 2,7 mld. zł. Znak klasy „1” — 9.373 wyroby o wartości produkcji 45,2 mld. zł, a znak kontrolny — 2.506 wyrobów za 4,6 mld. zł. Wartość produkcji wyróżnionych wyrobów wzrosła w ostatnich 4 latach o ponad 60 proc. (PAP)



WITOLD POPRZĄCKI
PIĘĆ PRZED
DWUNASTĄ

Spojrzałem na Trudę, która wbiła badawcze spojrzenie w Urszulę i powiedziała równie cicho: — Przyszli zawiadomić, że pani Mayling zmarła dziś rano na serce... — O mój Boże! — ryknęła i runęła z powrotem do kuchni. — No, oni chyba już poszli — rzekła Truda. — Odprowadź mnie chociaż do przystanku... — Nie zostaniesz? Nawet na herbatę? Dlaczego? — Brr! ja i tak dziś nie będę mogła usnąć. To dobrze się stało, że byliśmy u tego durnia na Tempelhof i u tej pani „von-von”, tak... ja wiem, mamy spokojne sumienie, choć właściwie nic nam się nie udało... ale... tu nie będę miała odwagi wejść nie wiem, jak długo. Może jestem przesadna, ale jak się śmierć o mnie otrze... nie umiem się opamiętać...

— No... trudno o jakiś nastrój w takiej sytuacji. A tego chętnie też o mały włos byłbym w pysk trzasnął... — Zauważyłam, że chcesz mi przyszywać i dlatego cię zatrzymałam. Oni nas nienawidzą, ale się nas boją. Ostatecznie, jestem sekretarką Koeniga, a więc dla nich kimś, kogo obrazić nie wolno. Chodźmy!

Szliśmy brzegiem Szprewy, bo wtedy było krócej, ale od wody ciągnął smród ścieków, nie mówiąc o tym, że bruk na tym, żal się Boże bulwarze był w nie najlepszym gatunku. Do my w niektórych miejscach dochodziły prawie do koryta rzeki, a raczej rzeczulki, Szprewa bowiem w rejonie Berlina pełni funkcję wypełniacza kanałów, którymi niemal bez przerwy

ciągną czarne barki załadowane węglem, rudą lub kryte z tzw. drobnicą.

— Patrz pod nogi! — powiedziała Truda — bo tędy jest bliżej, ale w dzień. Po ciemku można się wykapać w Szprewie.

— A pociąmy tu wleźli, skoro się nigdzie nie spieszymy? — Nie chciałam cię falgować, bo ulicami to do mnie prawie kilometr dalej, a ty...

W tym momencie obokoczyło nas pięciu drabów, z których jeden złapał mój kapelusz, drugi torebkę Trudy, trzeci już szarpał się z jej płaszczem...

— Ehe! — przemknęło mi tylko przez myśl — nacięliście się panowie.

W ciągu sekundy chwyciłem oburącz za jedną nogę w kostkę draba, który mi był pod ręką i silnym szarpnięciem posłałem go do Szprewy głową w dół, drugiego kopnąłem w brzuch, aż się przewrócił, trzeciego po warszawsku — bykiem, czwartego „dyszlem”...

Truda wyrwała tymczasem torebkę i rzuciła się do ucieczki wołając:

— Ratunku! Na pomoc! Policja!!!

Pięty z napaśników, przekonany, że to ja leżę, kopnięty w brzuch, dołożył kumplowi tęgiego kopa w zębra, w tym momencie ja huknąłem go w ucho, a gdy się przewalił z jękiem, dołożyłem mu jeszcze kopniaka, aż zawył...

Poprawiłem płaszcz, podniosłem kapelusz i ruszyłem w ślad za Trudą, przekonany, że nie ucieknę daleko po tych wybojach i po ciemku. W błocie Szprewy coś się chlapało...

Gdy wyszedłem z wozu tak zwanego bulwaru — zobaczyłem Trudę i dwóch policjantów, z których jeden właśnie począł gwizdać, aby przywołać jeszcze kogoś do pomocy.

— Aha! — pomyślałem. — Zapewne na wiadomość, że napaśników było pięciu nie mają odwagi iść we dwóch.

Gdy doszedłem do latarni — Truda rzuciła się ku mnie z krzykiem:

— Kato!!! Żyjeś!

— Uspokój się! Nie rób widowiska! — strofowałem ją jak dziecko.

Oferta Politechniki

Dokończenie ze str. 3

badawczych, współpracy w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych, organizowania wspólnych zespołów badawczych itp.

Jednak roli tych umów przeceniać nie można, zwłaszcza że mają one charakter raczej „zobowiązania moralnych”. Wiele nadziei wiąże się z utworzeniem studiów podyplomowych dla kadr przemysłu. Zakłada się, że w najbliższej 5-lacie powstanie około 15 różnych specjalności takich — studiów. Najbliższy rok akademicki będzie też okresem reorganizacji uczelni: utworzy się struktura instytutowa.

Będzie to jeszcze jeden krok, może zasadniczy, zmierzający do powiązania nauki z praktyką.

MARCIN BAJEROWICZ

W niedzielę wokół cytadeli

IV eliminacja wyścigowych motocyklowych mistrzostw Polski

Bardzo atrakcyjnie zapowiadają się wyścigi motocyklowe, które odbędą się w Poznaniu w niedzielę o godz. 13 na trasie wokół Cytadeli, prowadzącej ulicami: Armii Poznań — Szelągowska — Winogrody. Będzie to IV już z kolei eliminacja do motocyklowych mistrzostw Polski.

Start i meta wyścigów zlokalizowane zostały na ul. Armii Poznań na wprost pomnika Bohaterów w Parku Bratertwa Broni i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Długość jednego okrążenia wynosi 4 400 metrów. Obedą się 4 biegi. W klasie 50 ccm zawodnicy będą mieli do pokonania 5 okrążeń, zaś w pozostałych 3 klasach, a mianowicie 125 ccm 175 ccm i 250 ccm po 10 okrążeniach.

Najliczniej obsadzony jest wyścig w klasie 125 ccm. Zgłoszono tutaj 43 maszyny. Walka o pierwsze miejsce powinna rozegrać się między Bogdanem Kanty z AZS-u Warszawa, który wygrał poprzednią eliminację w Rzeszowie oraz Edwardem Stachowskim z Unii Poznań, który był w trzeciej eliminacji drugi. W tej klasie startuje ponadto jeszcze wielu innych

doskonalezych zawodników, 23 motocyklistów z całej Polski ubiegających się o zwycięstwo w klasie 175 ccm. Z reprezentantów Unii Poznań startować będzie Jan Majchrzak.

Chyba najciekawiej zapowiada się bieg 250-tek. Zgłoszono tutaj 21 maszyn. Kibicom sportu motocyklowego chcielibyśmy zwrócić uwagę na aktualnego wicemistrza Polski Jerzego Szymkowiaka z Unii Poznań, który będzie startować na motocyklu „Promot”. Na takich samych maszynach pojedą trzej inni zawodnicy Unii Poznań: Jan Kwiatkowski, Jan Majchrzak i Adam Nowak. W klasie 50 ccm startuje 15 motocyklistów.

Ponieważ większość startujących w niedzielny wyścig maszyn osiąga duże szybkości (Promot 25-160 km/godz), chcielibyśmy zaapelować do publiczności o maksymalne zachowanie ostrożności i podporządkowanie się wszystkim zarządzeniom MO i służby porządkowej. Organizatorzy proszą o niezabieranie na wyścig psów, gdyż zawsze istnieje niebezpieczeństwo sploszenia się psa, który wybiegając na trasę może spowodować tragiczny w skutkach wypadek. (s)

dalekopisem

POLSKA — USA 66:61

W rozegranym w Warszawie międzynarodowym meczu koszykówki meczownik reprezentacji Polski po konata akademicka reprezentację USA 66:61 (26:28).

PORAZKA GASIORKA

Bardzo słabo spisują się polscy tenisiści, startujący w II mistrzostwach Europy w Sofii. Mistrz Polski Wiesław Gasiorek przegrał w drugiej rundzie z zawodnikiem bułgarskim Lubieniem Genowem w dwóch setach 4:6, 3:6.

KIERZKOWSKI NA 12 MIEJSCE

Tor w Leicesterze okazał się wyjątkowo pechowy dla Janusza Kierzkowskiego. Wicemistrz świata i brązowy medalista olimpijski imponujący dotychczas swą niezawodnością, ustabilizowaną formą, tym razem musiał zadowolić się dopiero 12 miejscem na mistrzostwach świata. Przegrany z zawodnikami, którzy nigdy dotychczas nie potrafili go pokonać. Do tej porażki doszło w anormalnych warunkach. Konkurencja odbywała się w ciągu 2 dni i chwilami w czasie deszczu.

Wyniki jazdy na 1.000 m ze startu zatrzymanego: 1. Niels Fredborg (Dania) — 1.08,82. 2. H. Kent (Nowa Zelandia) — 1.09,21. 3. A. S. Krawcow (ZSRR) — 1.09,23. 4. A. Tkacz (CSRS) — 1.09,23. 5. P. Van Doorn (Holandia) — 1.09,36. 6. G. Sartori (Włochy) — 1.09,64. 12. J. Kierzkowski (Polska) — 1.11,14. (t)

Memoriał Rubinsteina

Wczoraj rozegrano w Polańcu 2 rundę Memoriału Rubinsteina. Dzień ten był korzystniejszy dla reprezentantów Polski. Doda po porażce z Zajcewem uzyskał cenny remis z arcymistrzem Szamkiewiczem (ZSRR). Filipowicz wygrał z Smederawacem (Jugosławia). Cztery partie odłożono. Prowadzi Zajcew (ZSRR) 2 pkt. (nt)

Dnia 4 sierpnia 1970 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., w wieku lat 35, najdroższa żona, matka, córka i siostra

BOŻENA LUDWICZAK

z domu GOGULSKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni

mąż, dzieci i rodzina

34321g

Dnia 5 sierpnia 1970 r. zmarł nagle w Rawiczu nasz ukochany brat, śp.

dr med. MARIAN DURCZEWSKI

kierownik Przychodni Przeciwwgruźliczej w Rawiczu

o czym zawiadamiają

siostry i bracia

34287g

Dnia 6 sierpnia 1970 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 80, najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek

LUDWIK MIKOŁAJCZAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamia

RODZINA

Poznań, Kolejowa 10 m. 2.

34316g

Dnia 5 sierpnia 1970 r. zmarł nagle nasz długoletni współpracownik, nieodżałowany kolega

BRONISŁAW KACZMAREK

Rodzinie Zmarłego wyraża głębokiego współczucia składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy Poznańskiego Przedsiębiorstwa

Usług Przemysłowych i Skłarskich w Poznaniu

K5542

Dwa mistrzowskie tytuły w dniu otwarcia regat

W pierwszym dniu XXI indywidualnych kajakowych mistrzostw Polski juniorów, przy rekordowej obsadzie ponad 700 zawodników i zawodniczek, reprezentujących 51 klubów, rozegrano na Jeziorze Maltańskim, przy bardzo sprzyjających warunkach 41 wyścigów w tym 5 finałowych.

Już pierwszy dzień wykazał, że młodzież została bardzo starannie przygotowana do trzydniowych startów w kategorii kajaków i kajakerek. Pomyślnie wystartowali reprezentanci Wielkopolski, zdobywając dwa tytuły mistrzów Polski i jeden wicemistrzowski.

Uroczystego otwarcia mistrzostw dokonał prezes Polskiego Związku Kajakowego Antoni Bazanik.

Z biegów finałowych najatrakcyjniej wypadł wyścig czwórki juniorek. Osady walczyły do ostatnich metrów.

Wyniki biegów finałowych:

500 m K1 juniorek B. 1. B. Patula (Gwardia Opolo) — 2.28,2. 2. U. Rubach (Warta Poznań) — 2.32,0.

C1 500 m juniorek B: 1. J. Biśga (Budowlani Nowa Huta) — 2.23,6. 2. L. Dąbrowska (Marymont W-wa) — 2.23,8.

K2 500 m juniorek: 1. Kupiec — Polczyk (Energetyk Poznań) — 1.53,8. 2. Cebula — Marcinia (Górnik Czechowice) — 1.54,2.

C2 juniorek A: 1. Blaski — Osińska (KKW 29 Kraków) — 2.00,4. 2. Górski — Kosiński (Spójnia W-wa) — 2.03,6.

K4 500 m juniorek: 1. Malta Poznań — 2.10,6. 2. Komb. osada Kolarz — Gwardia Opolo 2.10,8. (p)

Lekkoatletyka

2 rekordy na mistrzostwach Polski

Plonem drugiego dnia mistrzostw były dwa rekordy Polski. Pierwszy z nich ustanowiła Ryszarda Rurka w pięcioboju, bijąc rezultatem 4760 pkt. swój własny rekord o 11 pkt. Drugi jest klubowym rekordem Polski. Ustanowiła go kobieta sztafeta warszawskiej Gwardii 4x100 m wynikiem 46,2. Rezultat ten uzyskała warszawianki w przedpołudniowych eliminacjach, a następnie tym samym rezultatem zespół ten zdobył tytuł mistrzowski.

Wyniki drugiego dnia lekkoatletycznych mistrzostw Polski:

400 m mężczyzn: 1. Werner (Gwardia W.) — 46,1. 2. Badoński (Legia) — 46,2. 3. Balachowski (Cracovia) — 46,5. 4. Borowski (Zawisza) — 47,0. 5. Korycki (Zawisza) — 47,0. 6. Dąbrowski (Gwardia Olsztyn) — 47,7.

4x100 m kobiet: 1. Gwardia (W.) (Dudek, Sukniewicz, Szubert, Janowicz) — 46,2 (klubowy rek. Polski). 2. Orkan Poznań — 46,4. (Łozowicka, Bakulin, Januchowska, Polowczyk). 3. Pomorz Stargard — 46,7 (Matula, Pieczyk, Bogusz, Kopa). 4. Górnik Zabrze — 47,1. 6. Gwardia Olsztyn — 47,1.

400 m kobiet: 1. Nowak (ŁKS Łódź) — 54,8. 2. Hryniewicka (Skra W.) — 54,9. 3. Skowrońska (Spójnia W.) — 54,9. 4. Zientarska (Stadion Ziel. Góra) — 55,3. 5. Kowal (MKS — AZS W.) — 55,6. 6. Pieczyk (Pomorz Stargard) — 55,7.

Rzut młotem: 1. Gaździk (AZS Wrocław) — 66,84. 2. Lubiejewski (Flota Gdynia) — 66,04. 3. Jagliński (Flota Gdynia) — 62,96. 4. Smolinski (Legia) — 62,92. 5. Niewiński (Skra Wrocław) — 61,70. 6. Ryś (Iskra Białogard) — 61,36.

800 m kobiet: 1. Wierzbowska (Gwardia Olsztyn) — 2.05,8. 2. Kosińska (Spójnia W.) — 2.06,7. 3. Sladek (Pogoń Ruda Śl.) — 2.08,5. 4. Glaeke (SKL Szczecin) — 2.09,2. 5. Kubisz (Rosovia) — 2.09,7. 6. Robasiewicz (SKL Szczecin) — 2.09,8.

Pięciobój kobiet: 1. Rurka (Skra W.) — 4670 pkt. (rek. Polski). 2. Lisiecka (Górnik Zabrze) — 4551 pkt. 3. Sochacka (Skra W.) — 4409 pkt. 4. Koczwarowa (Iskra Pszczyna) — 4355 pkt. 5. Krzyżanowska (LZS Mazowsze) — 4315 pkt. 6. Gałęza (AZS Wrocław) — 4179 pkt.

Skok o tyczce: 1. Buciariski (Skra) — 4,90. 2. Dobrosz (AZS Wrocław) — 4,90. 3. Osiński (AZS Poznań) — 4,90. 4. Kozakiewicz (Bałtyk Gdynia) — 4,80. 5. Sokolowski (Legia) — 4,80. 6. Nowak (Gwardia W.) — 4,80.

Skok w dal mężczyzn: 1. Cabaj (MKS AZS W.) — 7,72. 2. Kobuszewski (Spójnia Gdańsk) — 7,72. 3. Stepien (Społem Łódź) — 7,57. 4. Szmidt (Górnik Zabrze) — 7,46. 5. Kokot (Skra Wrocław) — 7,45. 6. Wasik (Legia) — 7,43.

IRENA SZEWIŃSKA

JUŻ STARTUJE

Po raz pierwszy w tegorocznym sezonie stanęła na starcie nasza najlepsza lekkoatletka, Irena Szewińska. Wystąpiła ona w sztafecie 4x100 m w drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Polski, rozgrywanych w Warszawie. Sztafeta Polonii, w której biegła Szewińska, uzyskała w eliminacjach czas 47,9 s i nie zakwalifikowała się do finału. (ot)

Dnia 4 sierpnia 1970 r. zmarła po ciężkiej chorobie, w wieku lat 35

BOŻENA LUDWICZAK

W Zmarłej straciłmy sumienną i cenioną pracowniczkę oraz serdeczną koleżankę.

Rodzinie Zmarłej wyraża szczerego współczucia składa

Oddz. Rada Związk. Oddz. Rada Robotnicza

Kierownictwo i współpracownicy

Pozn. Zakł. Prod. Betonów „Pozbet”

Wytwórnia w Poznaniu

K5537

Dnia 5. VIII. 1970 r. zmarł nagle

JÓZEF BOBER

długoletni i ceniony pracownik Zakładu Remontowego Energetyki Poznań w Czerwonaku.

Wyraży głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego składają

Rada Zakładowa — Rada Robotnicza — Dyrekcja

oraz współpracownicy i koledzy

Pogrzeb odbędzie się w dniu 8. VIII. 1970 r.

o godz. 15 na cmentarzu na Naramowicach.

K5538

Dnia 7 sierpnia 1970 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 88, śp.

WŁADYSŁAW WALIGÓRA

szambelan papieski

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione dnia 11 sierpnia 1970 r. o godz. 6.45 w kościele św. Wojciecha.

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 16 na cmentarzu solackim przy ul. Lutyckiej.

W głębokim smutku pogrążone

żona, dzieci, wnuki, prawnuki i rodzina

Poznań, ul. Pułaskiego 11.

34319g

JUTRO JUŻ
„KOZIOŁKI”
mogą zrealizować Twoje
marzenia.
Czy złożyłeś szczęśliwe
kupony na niedzielna grę?
K5435

Komunikaty

ZAMKNIĘCIE ULIC!

Z powodu odbywających się w dniu 9 sierpnia 1970 r. wyścigów motocyklowych o Mistrzostwo Polski na trasie — ulice Armii Poznań (Pod Stokami) — Szelągowska — Winogrody zawiadamiamy, że w porozumieniu z Komendą Ruchu MO i Wydziałem Komunikacji Prez. Rady Narodowej m. Poznania, będą w tym dniu od godz. 7 do godz. 16.30 wyżej wymienione ulice ZAMKNIĘTE DLA RUCHU DROGOWEGO. Zamknięte będą również wyłoty ulic Pułaskiego, Obornickiej i ul. Szelągowskiej.

Dojazd na ul. Obornicką przez aleję Wielkopolską, Nad Wierzbakiem, Zróżdianą i Szydłowską.

Motoklub „Unia”

K5452

Praca i Nauka

Przyjmę robotnika budowlanego. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33947g.

Ucznia przyjmę. Stalarnia — Przepióra, Wawrzyniak 15. 32879g

Starsza, inteligentna żona nie się wychowaniem dzieci w solidnym domu względnie udzieli początkującym gruntowne lekcji języka angielskiego. Referencje podam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 33253g.

Przyjmę dozorstwo. Warunek mieszkanie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 33260g.

Starsze małżeństwo poszukuje dozorstwa z mieszkaniem. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 33274g.

Tańców towarzyskich wyucza Adela Szczurkówna. Poznań, al. Marcinkowska 2a, parter. 33468g

Profesor liceum udziela lekcji matematyki, fizyki, chemii, rosyjskiego. Tel. 67-25-02. 33677g

Zapisy na kursy pisania na maszynie i biurowości przyjmują Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek, Poznań, Chelmonskiego 7. 31703g

Sprzedaż

Sprzedam okazjnie piec do c. o., nieużywany, o pojemności 2,5 m³. Poznań, Boh. Westerplatte 29. po godz. 16. 34256g

Sadzonki chryzantem wielkokwiatowych, brąz, żółte i różowe większą ilość sprzedam. Jabłonski, Baranowo, poczta Przemierowo, ul. Szamotulska 19. 33849g

LUDMIŁA SOWIŃSKA

z d. SPYCHALSKA

b. nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 39

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 8 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim,

o czym donoszą w głębokim smutku

bracia i rodzina

24283g

W dniu 6 sierpnia 1970 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach

EDMUND BIELERZEWSKI

zasłużony Jubilat Zakładów Przem. Metalowego H. Cegielski, wzorowy pracownik i kolega, znakomity specjalista — normalizator, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Medalem 10-lecia.

Rodzinie Zmarłego wyraża serdecznego współczucia składają

współpracownicy Działu Normalizacji Zakładów H. Cegielski w Poznaniu

34267g

Dnia 5 sierpnia 1970 r. zmarła długoletnia nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 39

LUDMIŁA SOWIŃSKA

W Zmarłej tracimy cenioną koleżankę i wzorową nauczycielkę.

O bolesnej stracie zawiadamiają

Grono Nauczycielskie — Komitet Rodzicielski i nauczyciele

Szkoły Podstawowej nr 39 w Poznaniu

34292g

Dnia 7 sierpnia 1970 r. odeszła od nas na zawsze po długich cierpieniach, nasza najukochańsza, najtrojskniejsza mama, teściowa i babcia, przeżywszy lat 71, śp.

ANNA KLIŃSKA

z domu SOBIESKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 bm. o godz. 11.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Wykopy 10 m. 10.

34302g

W dniu 6 sierpnia 1970 r. zmarł mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 81, śp.

WACŁAW GRODZKI

odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstańców oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 9 bm. po południu z kaplicy cmentarnej w Jarocinie.

W smutku pogrążeni

żona i rodzina

34312g

UWAGA, WŁAŚCICIELE
ZAKŁADÓW OGRODNICZYCH!
„Energia” Metalowa, Wytwórczo-Usługowa
Spółdzielnia Pracy w Polczynie Zdroju,
ulica Zamkowa 2

w ramach posiadanych luzów produkcyjnych w dziale usług dla ludności — przyjmie do wykonania w roku 1970 z materiałów powierzonych lub własnych —

KONSTRUKCJE SZKIELETOWE CIEPLARNI — ORANŻERII wg dostarczonej przez zamawiającego dokumentacji.

Bliższych informacji udziela Dział Techniczny — telefon nr 337, 352 — w siedzibie Spółdzielni.

K5362

Pracownicy poszukiwani

Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Poznaniu — zatrudni zaraz następujących pracowników:

— MURARZY,
— INSTALATORÓW c. o., wodno-kanal.-gazowych,
— STOLARZY BUDOWLANYCH,
— ROBOTNIKÓW.

Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego w budownictwie. Praca na terenie m. Poznania. Szczegółowych informacji udziela Wydział Kadr KWMO — Poznań, ul. Kochanowskiego 2a, pokój nr 15. K5540

Sprzedam działkę 7.000 m² z prawem zabudowy w Złotnikach k. Poznania.

Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34314g.

Willa samodzielną, wolnostojącą, wolną z ogrodem przy komunikacji miejskiej sprzedam. Warunek mieszkanie zastępuje 2 pokoje, kuchnia albo 2 kawalerki. Zgłoszenia w niedzielę, godz. 14-17, Poznań, ul. Główna 3. 34327g

Sprzedam dom jednorodzinny z garażem i ogrodem 40 arów w Kołaczku, pow. Wierzbicki. Mieszkańcy Wiśniewski, Kołaczko, pow. Wierzbicki. 1483p

Sprzedam budynek mieszkalny oraz 20 arów ziemi. Jan Rataj, Gieratowo, poczta Nekla, powiat Wierzbicki. 1480p

Domek jednorodzinny — komfortowy w Pniewach natychmiast sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Bydgoszcz, Pomorska 1, pod nr 199. K5200

Zguby i Różne

Zaginiony pies czarno-biały „Collie”. Zwrot wynagrodzenia. Poznań, ul. Kobylińska 1 przy ul. Nizinnej. 34201g

Domek jednorodzinny — komfortowy w Pniewach natychmiast sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Bydgoszcz, Pomorska 1, pod nr 199. K5200

Zaginiony pies czarno-biały „Collie”. Zwrot wynagrodzenia. Poznań, ul. Kobylińska 1 przy ul. Nizinnej. 34201g

Domek jednorodzinny — komfortowy w Pniewach natychmiast sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Bydgoszcz, Pomorska 1, pod nr 199. K5200

Zaginiony pies czarno-biały „Collie”. Zwrot wynagrodzenia. Poznań, ul. Kobylińska 1 przy ul. Nizinnej. 34201g

Domek jednorodzinny — komfortowy w Pniewach natychmiast sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Bydgoszcz, Pomorska 1, pod nr 199. K5200

Zaginiony pies czarno-biały „Collie”. Zwrot wynagrodzenia. Poznań, ul. Kobylińska 1 przy ul. Nizinnej. 34201g

Domek jednorodzinny — komfortowy w Pniew

TEATR

OPERETKA — g. 19.30 „Panowie z ogłoszenia”, pozostałe teatry nie czynne.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 19.30 „Zawodowcy” (USA 14 l.); g. 17.30, 20 „Życie w Battersa” (ang. 16 l.); APOLLO — remont; BALTIC — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Ruchomy cel” (USA 16 l.); g. 22.30 „Dziwczyna z pistoletem” (wios. 16 l.); CZERNASTKA — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20.15 „Pali się, moja panno” (czes. 16 l.); GONG — g. 10, 12, 14 „Dalmatyńczyków” (USA 7 l.); g. 16, 18, 20 „Porwany przez mafie” (wios. 16 l.); GWIAZDA — g. 15.30, 18, 20.15 „Znaki na drodze” (pol. 14 l.); GRUNWALD — remont; KOSMOS — nieczynne; MALTA — g. 15.45, 19 „Bunt na „Bounty” (USA 14 l.); MINIA-TURKA — g. 15.30 „Marysia i krasnoludki” (pol. 7 l.); g. 17.30, 19.30 „Sobótka” (pol. 14 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30 „Wielki wąż Chingachgoock” (NRD 11 l.); g. 15, 17.30, 20 „Piekny listopad” (wios. 18 l.); OSIEDLE — g. 17, 20 „Jak rozpiekałem II wojnę światową” (cz. II — pol. 14 l.); PALACOWE — g. 15, 17.30, 20 „Zabójcy” (USA 18 l.); PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Winnetou wśród Sępów” (Jug. 11 l.); PRZYJAZN — nieczynne; RIALTO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Angielka i sułtan” (fr.-wł.-NRD 16 l.); RUSALKA (Szwajc.) — g. 15, 17, 19.30 „Powrót rewolwerowca” (USA 14 l.); SCALA — g. 16 „Fantomas kontra Scotland Yard” (franc. 14 l.); g. 18, 20 „Barbarella” (wios. 16 l.); TECZA — g. 17, 19.30 „Jak rozpiekałem II wojnę światową” (cz. I — pol. 14 l.); WARTA — g. 15 „Winnetou wśród Sępów” (Jug. 11 l.); g. 17.30, 20 „Viva Maria” (franc. 16 l.); WCZA-SOWICZ (Puszczykowo) — g. 15, 17, 19.15 „Jak rozpiekałem II wojnę światową” (cz. I — pol. 14 l.); WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 22 „Dozakać zmróku” (USA 16 l.); WŁOKNIARZ (Stęszew) — nieczynne; WRZOS (Lubon) — nieczynne; WRZOS (Mosina) — g. 15 „Szalony kon” (USA 11 l.); g. 17, 19.15 „Zawodowcy” (USA 14 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12-20 „Podróż po Afryce”.

KONCERTY

AMFITEATR NA CYTADELI — g. 17 „Wesela szamotulskie” — w wyk. Szamotulskiego Zespołu Regionalnego Pieśni i Tańca.

DZURY

Interna, chirurgia ogólna, laryngologia — Szpital Miejski im. R. Szei, ul. Mickiewicza 2, tel. 472-51. Okulistyka, neurologia — Szpital Miejski im. Strusla, ul. Szkolna 8/12, tel. 511-11. Psychiatria — Klinika Psychiatrii, ul. Szpitalna 29/33, tel. 444-51. Pogotowie Ratunkowe (ul. Chelmońskiego 20). Wypadki uliczne, tel. 99; nagłe zachorowania w domu, tel. 666-66; dla Poznania: poradnictwo lekarskie, tel. 637-35; podstaje: ul. Kórnicka 6, Bukowa 8 i Ugory 18 — cała doba; dla pow. poznańskiego (ul. Kościuszki 103, tel. 566-66). Podstaje w Luboniu, tel. 09; w Swarzędzu, tel. 299 — czynne cała doba. Ambulatoria internistyczne (ul. Chelmońskiego 20) — czynne cała doba; pediatryczne (ul. Chelmońskiego 20), g. 13-7, niedz. i święta — cała doba; stomatologiczne ul. Chelmońskiego 20 — czynne od 13-7, w niedz. i święta — cała doba; chirurgiczne I — ul. Kórnicka 8, tel. 707-19 — cała doba; chirurgiczne II — ul. Kasprzaka 18, tel. 625-35 — cała doba. Punkty pomocy wieczorowej w godz. 18-23, niedz. i święta, g. 13-23: Grunwald (Kasprzaka 16, tel. 664-26); Jeżyce (Mickiewicza 31, tel. 420-37); Stare Miasto (Garbary 61, tel. 543-55); Nowe Miasto (Kórnicka 8, tel. 710-82); Wilda (Dzierżyńskiego 149, tel. 710-56). Zglaszanie wizyt w stacji PR, tel. 666-66. „Telefon zaufania” nr 586-97 (dyżurny lekarz psychiatry lub psycholog) — czynny cała doba. Nr 522-51 poradnictwo prawne w zakresie spraw rodzinnych, alkoholizmu oraz chorób wenerycznych. Porady przeciwalkoholowe, tel. 539-18, dyżurny informacyjny w dni powszednie, g. 8-19. Apteki: al. Marcinkowskiego 11, Główna 53, Ziębicza 16, Starołęcka 79 (dyżurny nocny). Miejska Lecznica dla Zwierząt: ul. Grunwaldzka 248, tel. 67-24-14; od 8-21, w nocy nagłe wypadki.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66.62 MHz (do g. 17); 8.10 Muzyczna muzyka; 8.44 Koncert żywcem; 9 Ekran przemówi; 9.30 Koncert solistów; 10.05 „Listy z podróży do Ameryki” — H. Sienkiewicz; 10.25 Konc. rozrywkowy; 10.50 Technika na co dzień; 11 A. Muencheimer — II suita baletowa; „Flegle szatana”; 11.25 Koncert Ork. Mandolinistów; 12.25 „Wieciec lepiej, taniej”; 13 Muzyka rozrywkowa; 13.20 Pieśni i tańce ludowe rosyjskiej ziemi; 13.40 Rep. z konc. Zesp. Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej; 14 „Czy znasz te kszątki?” — zagadka lit.; 14.30 Z muzyki baroku; 15.05 Radiofonia z piosenki i plecakami; 16.05 Z cyklu: „O śpiewie, pieśniach i piosenkach”; 16.30 Popołudnie z młodzieżą; 18.50 Muzyka i Aktualności; 19.15 „Dziś pytanie — dziś

Za rogatkami Poznania

Z wizytą w wiejskich sklepach

Żniwa w pełni. Udaliśmy się w czwartek do Komornik, by przekonać się jak wygląda codzienne zaopatrzenie wsi w tak gorący czas. Przy spieprzeniu prac żniwnych, gdy każda chwila jest droga, wszelkie perturbacje w zaopatrzeniu ludności w podstawowe artykuły żywnościowe czy przemysłowe, denerwują bardziej, niż kiedykolwiek indziej.

Komorniki, to duża wieś za Poznaniem. Już z drogi widoczny ogromny napis SAM. Wchodzimy do środka. Niewielka kolejka klientów, sprawnie obsługiwana przez personel. Zaopatrzenie sklepu jest dobre. Zagajam rozmowę z młodą sprzedawczynią, uprzejmą i uczynną dziewczyną, której za złe można mieć jedynie niezbyt czysty fartuch. Masła raczej starcza — informuje. Dla uzupełnienia tłuszczów jest smalec, olej, dla dietetyków, nawet hiszpańska oliwa. Skusiwszy się na blok orzechowy, którego nie spotykam w pobliskich mojego miejsca zamieszkania sklepach, patrzę na zestawy słodyczy, wśród których dostrzegam na honorowym miejscu mieszankę czekoladową, poszukiwaną bezskutecznie w Poznaniu.

Prztyczek

Daleka droga

Jest w Poznaniu dzielnica w dzielnicy. Nazywa się po polsku Psarskie i administracyjnie należy do Jeżyc. Jednak listy adresować trzeba: poczta Kiekrz. Idzie taki list kilka dni, zanim do trze do adresata. Wysłała na przykład Prezydium DRN Jeżyce zawiadomienie o jakimś zebraniu. Wysłała 25 lipca, zebranie jest 28, a do adresata dociera... 29 tegoż miesiąca.

Dawniej, bywało, posłaniec przebywał tę drogę w ciągu kilku godzin, nawet wtedy, gdy szedł pieszo. Do bre to były czasy. Teraz, w dobie cywilizacji, telefonicznie nie niczego się nie załatwi, bo w Psarskim telefonów nie ma, a na pocztę liczyć nie można. Dlaczego? (bw)

Puste boiska

Gdy w czerwcu pytaliśmy zarządy dzielnicowe ZMS o akcję „Lato w mieście”, projekty były ciekawe. Jeżyce zamierzały zorganizować bazę dla młodzieży szkolnej w Kiekrzu dla sobotnio-niedzielnego biwaków, a ponadto 3 „boiska otwarte”. Baza w Kiekrzu jest, tyle, że nie tylko dla młodzieży szkolnej. Na boiskach w wyznaczonych szkołach: nr 16, 23 i 73 nikogo nie widać. A szkoda! Podobno zabrakło kadry. Czy sztab dzielnicowy nie obozowego lata nie potrafił jej naprawdę zapewnić? (bw)

Odpowiadamy

Dr med. Irena D. — List skierowała Pani pod właściwy adres. Teraz należy czekać na odpowiedź. (2029)

Krzysztof Taczanowski. — Zdjęcie chłopców chóru z Filadelfii zostało nam przesłane przez Centralną Agencję Fotograficzną w Warszawie. (2116)

odpowiedź”: 19.30 Wędrowki muzyczne po kraju; 20.25 Piosenki żołnierskie; 21 Program z dywanami; 22.05 „Fonorania”; 22.35 Rewia orkiestr tanecznych; 0.10 Program nocny. WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 14, 16, 19, 22, 24, 1, 2, 2.55. PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 7.50 Wesołe rytmy; 8.35 Nasze spotkanie — Korea; 9 Utwory W. Saint-Saens i Sibeliusa; 9.35 Rep. pt.: „Jada pociąg”; 9.55 Konc. rozrywkowy; 10.25 Teatr PR: „Szkutlaka Neptuna”; 11.10 „Les Parisiennes” contra „The Beatles”; 11.25 Koncert chopinowski z nagrania Mourv. Lympany; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.20 Muzyczne wojacje; 13.40 „Ziota wolności” — fragm. pow. Z. Kosak; 14.05 Amatorskie Zespoły przed mikrofonem; 14.30 Antykaryat z kurantem; 14.45 Sylwetki piosenkarzy radzieckich; 15 Przegląd muzyczny; 15.30 Czytamy „Ruch muzyczny”; 16.10 Muzyka tan.; 17.15 Aud. dla młodzieży; 17.25 Grająca szafa; 17.55 Radioexpress; 18.10 Listy spod lipey; 18.20 „Widnokrąg” — wydawnictwa; 18.30 Opowiesci i recenzje; 19.31 „Matysiakiowie”; 20.01 Recital Tygodnia Irmgard Seefried; 20.36 Spotkanie z N. Bogusławskim; 21.06 Wesoły kramik; 21.21 Muzyka taneczna; 22.45 Zespół Dziwiaków; 23.15 Popularne tańce i transkrypcje na ork.; 0.10 Program nocny. WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 1, 2, 2.55. PROGRAM III: UKF 66.62 MHz; 17.05 W polowie drogi do sukcesu; 17.30 „Dziś i jutro”; 17.50 Piosenki z „Włoskiego buta”; 18.05 Na co dzień i od święta; 18.20 Gra Bernard Peiffer; 19 O. Budrewicz „Wrocie słońce”; 19.15 Klub Gra-

Proponujemy

zakaz wyprzedzania

Ul. Grunwaldzka na przebiegowanym ostatnio odcinku od ul. Wojskowej do ul. Matejki jest stosunkowo wąska, a tym samym niebezpieczna. W niektórych porach dnia ruch jest tutaj bardzo duży i o wypadek nie trudno. Wydaje się, że Wydział Komunikacji Prezydium RN Poznania, powinien do czasu wybudowania drugiej jezdni, wprowadzić na ul. Grunwaldzkiej od ul. Wojskowej do ul. Matejki zakaz wyprzedzania.

Wielokrotnie mieliśmy okazję oglądać sytuację, w których tylko ułamki sekund dzieliły samochody od zderzenia podczas próby wyprzedzania. Taki właśnie przypadek zdarzył się 7 bm., kiedy w godzinach rannych taksówka (nr boczny 95) przy wyprzedzaniu zajęła drogę innemu pojazdowi. Na szczęście dzięki błyskawicznej reakcji drugiego kierowcy nie doszło do kolizji. (s)

Dopiero w 1972 r. „Lech” w nowej szacie

W zeszłym roku rozpoczęła się przebudowa hotelu „Lech” przy ul. Czerwonej Armii. Generalnym wykonawcą prac jest Dzielnicowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane na Starym Mieście, jednym zaś z podwykonawców — Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego.

Przedsiębiorstwo to ma wykonać przede wszystkim prace specjalistyczne, jak wzmocnienie fundamentów, podcięcie oraz nadbudowę 2 pięter. Jak do tej pory prace posuwały się zgodnie z harmonogramem. Zakńczono bowiem prace przy umocnieniu fundamentów. Wkrótce gotowe też będą podcienia. Natomiast do nadbudowy nie można przystąpić, gdyż najpierw DPR-B musi dokonać m. in. wymiany stropów na wszystkich kondygnacjach. Termin rozpoczęcia nadbudowy ustalono na 15 bm. Wszystko jednak wskazuje na to, że nie będzie on dotrzymany, gdyż DPR-B nie zdążył przygotować na czas frontu robót.

Przebudowa „Lecha” ma potrwać do 1972 r. Jak wiadomo, liczba miejsc w nim się nie zwiększy, lecz zmaleje. Podkątowane to jest, uunowocześ-

Zakończenie prac torowych

W związku z przeniesieniem niektórych linii tramwajowych z ulicy Dzierżyńskiego (Półwiejska) na ulicę Strzelecką — Marchlewskiego trzeba było wyremontować i w niektórych miejscach przebudować rozjazdy tramwajowe. Chodzi tu przede wszystkim o rozjazdy na skrzyżowaniach ulic: Strzelecka — Marchlewskiego i Marchlewskiego — Dzierżyńskiego. Pierwszy z nich gotowy jest od kilku dni, zaś przy ul. Dzierżyńskiego zakończone roboty torowe. Obecnie układa się tu nawierzchnię. Przy okazji przebudowy rozjazdu tramwajowego na skrzyżowaniu ulic: Dzierżyńskiego — Marchlewskiego odcięto tory w ul. Dzier-

jacego Krażka; 19.55 Jak na Szpilkach — mag. satyryczny; 20.45 Gdzie jest Ania? — rep. E. Kamińskiej i W. Toczyńskiej; 21.05 Klub Grającego Krażka; 21.20 Krasnoludki sa na świecie; 21.50 G. Bizet: „Arleżanka”; 22.08 Del Shannon: 22.15 Powieść w wyd. sł.: „Łuk Triumfalny”; 22.45 Adamo par. polsku; 23.05 Spotkanie z irlandzką balladą; 23.50 Śpiewa Lola Javonovic.

NIEDZIELA — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66.62 MHz (do g. 14); 9.30 Show w rannych pantoflach; 9.45 Fala 56; 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10 Dla dzieci: „O królewiczu — ogrodniku”; 10.30 Radioniedziela — Radiowa Piosenka Miesiaca; 11 Rozgłoszenia Harcerska; 11.40 Czy znasz mapę świata; 12.15 Jarmark cudów; 13.15 Nowości Programu III; 14 J. Pietrzak poleca; 14.30 „W Jezioranach”; 15 Koncert żywcem; 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych; 16.20 Teatr PR: „Godzieln litości” — słuch. wg komedii A. Fredry; 17.30 Muzyka rozrywkowa; 17.40 Melodie ludowe; 18 Wyniki Toto Lotka oraz gier liczbowych; 18.05 Muzycorama; 19 Kabarek reklamowy; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20.30 „Matysiakiowie”; 21 Gra Ork. Taneczna; 21.30 Radiokabaret; 22.30 Do studia S1 zaprasza B. Klimczuk; 23.10 Tańczymy do północy; 0.10 Program nocny. WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55. PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 8 Moskwa z melodia i piosenka słuchaczom polskim; 8.35 Radioproblemy; 10 Wielkopolska Niedziela — autor A. Radwan; 12.30 Poranek symf. muz. polskiej; 13.30 Podwieczorek przy mikrofonie; 15 Wakacyjny Teatr „Diabeł Buruta” — słuch. J. Żylińskiego; 15.59 Wyniki los. PGL „Koziołki”; 16.30 Konc. chopinow-

W przyszłej 5-lacie rozpoczęcie budowy centralnej oczyszczalni

W minionych latach większość nakładów finansowych ja kimi dysponowała gospodarka komunalna w Poznaniu, przeznaczana była na rozbudowę wodociągów i ujęć wody. Obecnie w naszym mieście wody jest pod dostatkiem. Natomiast są kłopoty z odprowadzaniem wzrastającej coraz bardziej ilości ścieków.

Istniejąca sieć kanalizacyjna, zwłaszcza w śródmieściu była budowana w końcu ubiegłego stulecia z przeznaczeniem na obsłużenie około 200 tysięcy mieszkańców. Dotychczas nie tylko wzrosła liczba mieszkańców (prawie pół miliona), ale i wielokrotnie zwiększyła się liczba urządzeń higieniczno-sanitarnych (zwłaszcza łazienek).

Rozbudował się ponadto przemysł. Każdy większy zakład przemysłowy powinien mieć co prawda własną oczyszczalnię ścieków, lecz w praktyce — używając fachowego określenia — „agresywne ścieki przez myślowe” spuszczone są wprost do kanałów miejskich.

Rozrywka...

Nasza czytelniczka nie orientowała się prawdopodobnie, jak można spędzać wolny czas. Przekonała się dopiero po zakupieniu w sklepie „Eldom” przy ul. Dzierżyńskiego 7, lodówki sprężarkowej marki „Lehel”. Po miesięcznym użytkowaniu lodówka „wysiadła”. Uszkodzenie czytelniczka zgłosiła w punkcie naprawy przy ul. Gnieźnieńskiej. Zgodnie z gwarancją „Eldom” zobowiązał się usunąć uszkodzenie w ciągu 14 dni, a jeśli to nie jest możliwe, wymienić na nową, lub zwrócić pieniądze.

Po dwukrotnych monitach, po 16 dniach zgłosił się mechanik. Ostukał lodówkę i stwierdził uszkodzenie agregatu. Ponieważ „Eldom” nie posiada agregatów, rola mechanika się skończyła. Zaraz następnego dnia czytelniczka zwróciła się do przedsiębiorstwa „Eldom” przy ul. Wielkiej, by zajęło ostateczne stanowisko. Potem chodziła sama do przedsiębiorstwa. W końcu oświadczyła jej, że odpowiedź wysłano listownie. Do dzisiaj czeka na ten list. Straciła wiele czasu na pisanie, chodzenie, na telefoniczne monity... i na szarpanie nerwów. Wątpliwej jakości rozrywki do starczył jej „Eldom”. A może przedsiębiorstwo zapozna się z gwarancją wreczoną klientowi. Ona przecież najlepiej określa tryb postępowania. (jk)

Sygnały czytelników

● Pani M. z ul. Bluszczowej skarży się, że na straganie warzywnym przy Starym Rynku i ul. Szkolnej kupowała 16 bm. pomidory po 25 zł za 1 kg. W innych sklepach i straganach ten sam towar był po 20 — zł.

● Mieszkańcy ul. Niedziałkowskiej narzekają na męczące hałasy spowodowane postojem autobusów Krajowej Spółdzielni Komunikacyjnej. Mimo znaku drogowego, zabraniającego postoju na odcinku ul. Topolowej do ul. Magazynowej stacjonuje tam codziennie kilka autobusów.

● Przed poseszą Zarządu Samopomocy Chłopskiej przy ul. Głogowskiej — obok toru kolejowego MTP — tworzy się po każdym deszczu bajoro. Pani H. K. sugeruje zarządowi spółdzielni, iż wyrównanie bruku przed bramą wjazdową zlikwidowałoby to jakby nie było, utrapienie przechodniów.

● Mieszkańcy okolicy Łasku Debińskiego pytają, czy nie można by uporządkować go, chociażby zasypując cuchnący stawek u wejścia do Dębiny. (ino)

...i odpowiedzi

▲ Dzielnicy Zarząd Budynków Mieszkalnych na Grunwaldzie zawiadomił, że 27. 7. br. w domu przy ul. Grunwaldzkiej 55 krany w umywalkach naprawiono.

▲ Dyrekcja MHD Artykułami Gospodarstwa Domowego i Chemicznymi wyjaśniła, że autyofony są artykułami defektywnymi o ograniczonych przydatkach. (ino)

W przyszłej 5-lacie rozpoczęcie budowy centralnej oczyszczalni

W minionych latach większość nakładów finansowych ja kimi dysponowała gospodarka komunalna w Poznaniu, przeznaczana była na rozbudowę wodociągów i ujęć wody. Obecnie w naszym mieście wody jest pod dostatkiem. Natomiast są kłopoty z odprowadzaniem wzrastającej coraz bardziej ilości ścieków.

Istniejąca sieć kanalizacyjna, zwłaszcza w śródmieściu była budowana w końcu ubiegłego stulecia z przeznaczeniem na obsłużenie około 200 tysięcy mieszkańców. Dotychczas nie tylko wzrosła liczba mieszkańców (prawie pół miliona), ale i wielokrotnie zwiększyła się liczba urządzeń higieniczno-sanitarnych (zwłaszcza łazienek).

Rozbudował się ponadto przemysł. Każdy większy zakład przemysłowy powinien mieć co prawda własną oczyszczalnię ścieków, lecz w praktyce — używając fachowego określenia — „agresywne ścieki przez myślowe” spuszczone są wprost do kanałów miejskich.

Rozrywka...

Nasza czytelniczka nie orientowała się prawdopodobnie, jak można spędzać wolny czas. Przekonała się dopiero po zakupieniu w sklepie „Eldom” przy ul. Dzierżyńskiego 7, lodówki sprężarkowej marki „Lehel”. Po miesięcznym użytkowaniu lodówka „wysiadła”. Uszkodzenie czytelniczka zgłosiła w punkcie naprawy przy ul. Gnieźnieńskiej. Zgodnie z gwarancją „Eldom” zobowiązał się usunąć uszkodzenie w ciągu 14 dni, a jeśli to nie jest możliwe, wymienić na nową, lub zwrócić pieniądze.

Po dwukrotnych monitach, po 16 dniach zgłosił się mechanik. Ostukał lodówkę i stwierdził uszkodzenie agregatu. Ponieważ „Eldom” nie posiada agregatów, rola mechanika się skończyła. Zaraz następnego dnia czytelniczka zwróciła się do przedsiębiorstwa „Eldom” przy ul. Wielkiej, by zajęło ostateczne stanowisko. Potem chodziła sama do przedsiębiorstwa. W końcu oświadczyła jej, że odpowiedź wysłano listownie. Do dzisiaj czeka na ten list. Straciła wiele czasu na pisanie, chodzenie, na telefoniczne monity... i na szarpanie nerwów. Wątpliwej jakości rozrywki do starczył jej „Eldom”. A może przedsiębiorstwo zapozna się z gwarancją wreczoną klientowi. Ona przecież najlepiej określa tryb postępowania. (jk)

Sygnały czytelników

● Pani M. z ul. Bluszczowej skarży się, że na straganie warzywnym przy Starym Rynku i ul. Szkolnej kupowała 16 bm. pomidory po 25 zł za 1 kg. W innych sklepach i straganach ten sam towar był po 20 — zł.

● Mieszkańcy ul. Niedziałkowskiej narzekają na męczące hałasy spowodowane postojem autobusów Krajowej Spółdzielni Komunikacyjnej. Mimo znaku drogowego, zabraniającego postoju na odcinku ul. Topolowej do ul. Magazynowej stacjonuje tam codziennie kilka autobusów.

● Przed poseszą Zarządu Samopomocy Chłopskiej przy ul. Głogowskiej — obok toru kolejowego MTP — tworzy się po każdym deszczu bajoro. Pani H. K. sugeruje zarządowi spółdzielni, iż wyrównanie bruku przed bramą wjazdową zlikwidowałoby to jakby nie było, utrapienie przechodniów.

● Mieszkańcy okolicy Łasku Debińskiego pytają, czy nie można by uporządkować go, chociażby zasypując cuchnący stawek u wejścia do Dębiny. (ino)

...i odpowiedzi

▲ Dzielnicy Zarząd Budynków Mieszkalnych na Grunwaldzie zawiadomił, że 27. 7. br. w domu przy ul. Grunwaldzkiej 55 krany w umywalkach naprawiono.